

MAGAZYN SYMPATYKÓW CRACOVII

EPASY



COMARCH

**Stadion
dla Pasów**

Bełchatów 0-0, Szczecin 0-3

**No to
schody**



**Domowy
Stawowy**

Podczas spotkania z Bełchatowem swój debiut miał nowy zegar. Ponieważ oddano go do użytku w ostatniej chwili nie wypadł on zbyt okazale. Zegar pokazywał tylko wynik meczu, nie było natomiast czasu gry. Wszystko dopięte na ostatni guzik ma być już na meczu z Aluminium.



Fot. Stanisław Malec

W czwartek 23 października w Kopalni Soli w Wieliczce odbyło się podpisanie umowy o współpracy pomiędzy Cracovią a Górnikiem Wieliczka, o której wspominaliśmy już w poprzednim numerze. Liczymy na owocne rezultaty tej umowy. W następnym numerze więcej na ten temat.

Przed spotkaniem z Bełchatowem w budynku stadionowym nastąpił debiut klubowej kawiarenki. Najlepiej schodzącymi towarami były herbata, kawa i kanapki. W najbliższym czasie zostanie zaprezentowana specjalna kanapka „Craxa na maxa”. W kawiarence zostanie też zainstalowana Cyfra+.



Cracovia postanowiła złożyć protest do PZPN w związku z decyzjami podjętymi przez **Grzegorza Gilewskiego**, arbitra klasy międzynarodowej podczas spotkania z Pogonią w Szczecinie. Szczególnie dwie sytuacje wzbudziły kontrowersje - czerwona kartka dla **Tomasza Wacka** i podyktowanie rzutu karnego dla Pogoni po rzekomym faulu **Stawomira Olszewskiego** na **Olgierdzie Maskalawiczu**.

„Pasy” są zainteresowane pozyskaniem **Krzysztofa Przytuły**. Jest to 24-letni pomocnik, wychowanek Hutnika Kraków, który ostatnio grał w Szczakowiance Jaworzno.

„Pasy” zaskoczyły

Poprzedni numer „Pasów” miał Was, drodzy Czytelnicy, zaskoczyć (zmienioną szatą graficzną, dodanymi nowymi rubrykami itd.) i tak się stało. Dostałście go w swoje ręce z niewielkim poślizgiem. Nie powinniście jednak narzekać. Gdyby było inaczej moglibyście zacząć coś podejrzewać. W Cracovii, odkąd pamiętacie, były problemy, a tu wszystko idzie gładko? A tak można powiedzieć, pardon napisać, po staremu.

Mam jednak nadzieję, że więcej takich niespodzianek już nie będzie i każdy kolejny numer „Pasów” dotrze do Czytelników w odpowiednim czasie.

Paweł Pieprzyca



Fot. Maciej Gillert

Na canale

Niedziela, 12 października, godz. 14.10. Wtedy zaczęła się relacja Canalu + ze spotkania Cracovii z Bełchatowem. „Pasy” trochę czekały, aby na żywo zostać pokazanym w ogólnopolskiej telewizji. Jednym z komentatorów tego spotkania był kontuzjowany zawodnik „Cracovii” **Wojciech Ankowski** i spisał się w nim bardzo dobrze. - Wolę jednak grać w piłkę niż komentować - powiedział potem „Ana”.

Na zdjęciu **Paulina Bojarska** z Canalu i **Robert Kolasa**.

Nie zagraли

Hokeiści Cracovii nie rozegrali zaplanowanych na 18-19 października spotkań z KH Sanok. Przyczyna? - Nasi rywale nie chcieli się zgodzić na zmianę gospodarza w tych meczach, które pierwotnie miały być rozegrane w Krakowie, co było jednak niemożliwe, ponieważ z nie naszej winy OŚiR „Krakowianka” na czas nie zamroził lodowiska przy ul. Siedleckiego - powiedział **Adam Zięba**, dyrektor sekcji hokeja na lodzie MKS Cracovia SSA. - Chcieli, aby mecze odbyły się w Sanoku, a my występowaliśmy w nich w roli gospodarza, na co nie mogliśmy zgodzić, gdyż zgodnie z paragrafem 22 regulaminu rozgrywek „gospodarz odpowiedzialny jest za utrzymanie porządku na lodowisku przed, w czasie i po meczu”, a my z przyczyn obiektywnych nie mogliśmy tego zrobić - dodał. Hokeiści czekają teraz na decyzje WD PZHL. - Wiem, że grożą nam dwa walkowery, ale liczę na zdrowy rozsądek hokejowej centrali i wierzę w siłę swoich argumentów, dlatego sądzę, że mecze powinny odbyć się w innym terminie - zakończył Adam Zięba.

Thier
Małopolanka®
NATURALNA WODA ŹRÓDLANA
Naturalna woda źródłana z dostawą do firm i domów

Dział Sprzedaży: (012) 387 70 24, 0604 751 800

Oddano do druku: 22.10.2003



35 mgnień prezesa

14 października 35 urodziny obchodził prezes MKS Cracovia SSA, **Paweł Misior**. Misior? Kto to jest? Jeszcze kilka lat temu tak zareagowałby każdy z nas na jego nazwisko. Tymczasem to on, historyk z wykształcenia, dziennikarz z zawodu potrafił odbudować naszą Cracovię. Jakie najczęściej życzenia słyszał w dniu swoich urodzin? - Awansu do I ligi - mówił z zadowoleniem. - Bardzo miły prezent sprawili mi pracownicy klubu - mówił saleniżant. - Otrzymałem od nich w prezencie 35 małych buteleczek z dobrym alkoholem, w koszyku owiniętym w klubowe barwy. Piłkarze natomiast zaśpiewali mi „tubu-dubu...”. W zamian za to postawiłem zawodnikom po „Bombie” - kontynuował. - Ale tej energetyzującej - szybko dodał. Czego my możemy życzyć „Prezesowi Prezesów”? Zdrowia i wytrwałości w pracy z naszą Cracovią. Jeszcze więcej sukcesów a w przyszłości, najlepiej niedalekiej, awansu do ekstraklasy!

Zero wyjazdowe

Nie udało się hokeistom Cracovii rozegrać meczów z KH Sanok w ramach 9. i 10. kolejki rozgrywek I ligi. Przyczyna jest dość banalna - mecze miały być rozegrane w Krakowie w dość dziwnym terminie - 18 i 19 października. Powszechnie wiadomo przecież, że hokej na lodzie to dyscyplina zimowa, a do zimy trochę jeszcze zostało... Cóż się więc dziwić, że tafle krakowskiego lodowiska pokrywa woda.

Ponieważ przed tym samym problemem sekcja hokeja stanęła już przed meczami z SMS II Sosnowiec i Stoczniowcem II Gdańsk, więc działacze zaprawieni w bojach wystali pismo do sanoczan z prośbą o zamianę kolejności rozgrywania meczów w Krakowie i Sanoku tak, by naszych rywali w drodze do ekstraklasy przyjąć godnie na pokrytym lodem lodowisku (jako że synoptycy przewidują mroźną zimę). Niestety, reprezentantom Sanockiej Republiki Hokejowej Kraków zbytnio się nie podoba, choć trudno dać temu wiarę widząc dziewczyny na krakowskich dyskotekach, pubach i woleliby wszystkie mecze z Cracovią rozegrać u siebie w domu (domu co prawda bez ścian, ale własnym, czego my nie możemy póki co powiedzieć o Pałacu Sobasa).

Jak sympatycy hokeja wiedzą, do meczów w Sanoku nie doszło. Ponoć żony i dziewczyny zawodników Cracovii bardzo się dziwią, czemu ich mężczyźni tyle razy do tego Sanoka mają niby jechać. A hokeista - wiadomo, jak marynarz... Zwłaszcza przyzwyczajony do wody na lodowisku hokeista Cracovii. Ale to pewnie tylko plotki. Bliższe prawdy wydaje się stwierdzenie, że za oddanymi walkowerami kryją się tzw. względy redakcyjne. Dziennikarze mieliby po prostu kłopoty z pisaniem sprawozdań. Proszę zresztą spróbować np.: "Na gościnnym sanockim lodowisku zwyciężyli gospodarze", "Goście górą u siebie", "Sanoczanie przywożą 3 punkty z trudnych wyjazdowych meczów w Sanoku", "Ściany pomagają gościom"... Czyżby więc jak zwykle winni są dziennikarze?

P.S. Nocne przymrozki dają nadzieję na szybszą inaugurację hokeja w Krakowie. Może nawet na Zaduszki?



Sponsorem meczu z Bełchatowem, była firma „Bomba”, producent napaju energetyzującego. Nie trzeba było nikogo namawiać, aby go spróbował, gdyż jego dystrybucję prowadziły śliczne dziewczyny, jak ta na zdjęciu z prawej.

Leopard SA

INFORMACJE I SPRZEDAŻ
Leopard BIURO NIERUCHOMOŚCI,
ul. Senatorska 26
tel./fax (012) 427 02 07, 427 23 20

OFERUJE DO SPRZEDANIA ATRAKCYJNE MIESZKANIA ORAZ LOKALE UŻYTKOWE

KROWDRZA UL. KAZIMIERZA WIELKIEGO

- pow. mieszkań: 29-85m²
- ceny: 3500-4000 zł + VAT
- garaże i miejsca postojowe
- budowa rozpoczęta,
termin oddania II kwartał 2004



SALWATOR UL. MLASKOTÓW

- kameralny budynek apartamentowy
- ceny: 4150-4500 zł + VAT
- termin oddania I kwartał 2004



KROWDRZA UL. WROCŁAWSKA

- wszystkie mieszkania sprzedane
- miejsca postojowe w garażu podziemnym,
cena 20.000 zł brutto
- termin oddania XII 2003





Zażarte szachy

XII kolejka, 12 października 2003, Cracovia - Bełchatów 0-0

Relacja w Canal+, dobra oprawa dokonana przez kibiców, dość liczna publiczność, na Katuszy do pełni szczęścia zabrakło tylko gola dla „Pasów”. Cracovia nie wygrała szóstego meczu z rzędu, ale w piątym zeszła z boiska bez straty gola. Niestety, doznała osłabienia, gdyż w kolejnym meczu, z Pogonią w Szczecinie, z powodu nadmiaru żółtych kartek nie mógł zagrać **Kazimierz Węgrzyn**.

Cracovia: Olszewski - Wacek, Skrzyński, Węgrzyn, Baster - Makuch, Giza, Baran, Nowak - Bania, Dudziński (73. Szczoczarz).

Bełchatów: Ptak - Berliński, Fröhlich, Augustyniak - Pawlusiński (88. Garguła), Kuranty, Szarpak, Hinc, Popek (66. Jelonkowski) - Chmiest, Patalan (77. Pokładowski).

Sędziował Piotr Kotos z Wrocławia. Żółte kartki: Węgrzyn, Baran - Pawlusiński, Chmiest, Szarpak, Kuranty. Widzów 5000.

Już w 1. min po dokładnym 50-metrowym podaniu **Łukasza Skrzyńskiego** w dobrej sytuacji znalazł się **Piotr Bania**, jednak jego uderzenie z kąta obronił **Aleksander Ptak**. Potem groźniej było pod bramką **Sławomira Olszewskiego**. W 3. i 7. z rzutów różnych ostro dośrodkował **Dariusz Paw-**

lusiński, ale za pierwszym razem Olszewski sparował piłkę, a za drugim „główka” **Jacka Popka** poszybowała ponad poprzeczką. W odpowiedzi potężnie z 30 m z rzutu wolnego uderzył Bania, jednak Ptak sparował futbolówkę na róg. Potem gra toczyła się głównie w środkowej strefie boiska. Cracovia nie potrafiła znaleźć sposobu na dobrze zorganizowaną i dość ostro grającą obronę Bełchatowa i dopiero w końcówce pierwszej połowy znowu mocno przycisnęła, ale bez efektu.

Drugą odsłonę lepiej rozpoczęli goście, mocny strzał Pawlusińskiego z 49. min Olszewski z trudem wybił na róg. Potem lepsze okazje miały „Pasy”. W 61. min po zagranii **Arkadiusza Barana** Ptak w ostatniej chwili sprzątnął piłkę

z głowy **Marcinowi Makuchowi** wybiegając na 16. metr. Z kolei w 67. po zagranii z prawej strony **Tomasza Wacka**, piłka minęła już bramkarza Bełchatowa, ale **Paweł Nowak** uderzył za słabo z woleja i **Rafał Berliński** zdążył jeszcze wybić futbolówkę przed linii bramkowej. Potem z dystansu strzelał jeszcze Makuch (obronił Ptak), po centrze Nowaka **Bartosz Hinc** w ostatniej chwili uprzedził **Łukasza Szczoczarza** wybijając piłkę na róg, a w 82. min Bania postawił piłkę nad poprzeczką po uderzeniu z 11 m.

Po spotkaniu na kontuzje narzekali **Marcin Dudziński**, który od 30. minuty grał z bolącym Achilesem i Nowak, który lekko skrzywił sobie staw kolanowy i skokowy.

pawo

GABINET STOMATOLOGICZNY



lek. stom. Michał Sowa

lek. stom. Andrzej Bill

PEŁNY ZAKRES LECZENIA M.IN.:

• PROTETYKA • CHIRURGIA • ORTODONCJA • RENTGEN

WIELICZKA, ul. Szpunara 24a

Gabinet czynny: pon.-pt 9⁰⁰-21⁰⁰, sob. 9⁰⁰-13⁰⁰

tel. 291-55-45, www.stomatolog.biz.pl

Rozmowa z Pawłem Nowakiem

Słabsza pomoc

- Po meczu z Bełchatowem możecie czuć pewien niedosyt. Liczyliście z pewnością na trzy punkty, a zdobyliście tylko jeden.

- I czujemy ten niedosyt, choć spotkanie było dla nas bardzo trudne. Rywal zagrał bowiem bardzo ostro, agresywnie, a równocześnie potrafił wymienić kilka razy piłkę na dużej szybkości, co zmuszało nas do zwrócenia baczniejszej uwagi na grę w defensywie. Poza tym nasza druga linia, w tym ja, nie zaprezentowała się na takim poziomie jak we wcześniejszych meczach, przez co nie mieliśmy zbyt dużej ilości sytuacji podbramkowych.

- Jedną z najlepszych okazji miał Pan, ale jej nie wykorzystał.

- Trener Stawowy przestrzegał nas, że zdarzą się takie mecze, gdy będziemy mieli tylko dwie, trzy sytuacje do zdobycia gola i trzeba będzie je wykorzystać. Tym razem nam



się to nie udało i dlatego straciliśmy dwa punkty.

- Gra się tak jak przeciwnik pozwala, tym razem nie pozwolono wam na wiele.

- Jak już wspomniałem wcześniej Bełchatów grał agresywnie, nie mogąc powstrzymać naszych akcji w przepisowy sposób jego piłkarze ratowali się faulami. Mimo to jednak potrafił kilka razy groźnie skontrować.

- Wam z pewnością nie pomógł także stan murawy przy Kałuzy.

- Faktycznie murawa nie była najlepsza, nie można jednak zwać winy za zremisowanie meczu tylko na stan płyty boiska, bo obie drużyny miały przecież takie same warunki do gry.

- Pan spotkanie z Bełchatowem przyplacił kontuzją - skręceniem stawu kolanowego i skokowego.

- Na szczęście po trzech dniach opuchlizna zeszła i z kolana, i z kostki. Na spotkanie z Pogonią nie zdążyłem się już wykurować, ale od 20 października wznowiłem treningi i mam nadzieję, że z Aluminium już będę gotowy do gry.

pawo

Z SZATNI PO BEŁCHATOWIE * Z SZATNI PO BEŁCHATOWIE

- Remis z Bełchatowem. Jak na gorąco przyjmujecie ten wynik, który patrząc po grze jest chyba sprawiedliwy?

- To jest dla nas porażka. Straciliśmy dwa punkty z rywalem, z którym bezpośrednio będziemy walczyć o awans. Szkoda, bo mogliśmy się pokusić o wygraną. Mieliśmy w końcówce meczu sytuację do zdobycia bramki, a strzelony gol dodałby nam skrzydeł. Myślę, że zasłużyliśmy przynajmniej na jedną bramkę, o którą byliśmy lepsi.

- Momentami przeważaliście w tym meczu, szczególnie pod koniec pierwszej i drugiej połowy, ale rywale grali mądrze w defensywie całym zespołem i tych okazji do strzelenia gola nie było za dużo.

- Goście grali bardzo agresywnie. Pokazali, że są dobrym zespołem, myślę że najlepszym jaki gościł na Kałuzy w tych rozgrywkach. Wiedzieliśmy o tym, że jest to dobry, groźny zespół, który w niezmiennym składzie gra od kilku sezonów, ale mimo wszystko czujemy się rozgoryczeni,

Rozmowa z Kazimierzem Węgrzynem

To jest porażka!

że nie umieliśmy zdobyć tej jednej bramki, która dałaby nam trzy punkty.

- Pana rozgoryczenie jest z pewnością tym większe, że zobaczył pan czwartą żółtą kartkę w tych rozgrywkach i nie zagra w następnym spotkaniu ligowym z Pogonią w Szczecinie.

- Trochę źle się ustawiłem przy tej sytuacji i potem musiałem faulować rywala, bo minąwszy mnie wychodził na czystą pozycję. Był to faul taktyczny. W Szczecinie nie będę miał okazji pomóc kolegom, a to jest równie ważny mecz jak ten z Bełchatowem.

pawo





Z lekką pomocą arbitra

XIII kolejka, 17 października 2003, Pogoń Szczecin – Cracovia 3-0 (0-0)

Mecz w Szczecinie Cracovia rozpoczęła bez **Kazimierza Węgrzyna**, który musiał pauzować za cztery żółte kartki i kontuzjowanego **Pawła Nowaka**. Dlatego trener **Wojciech Stawowy** zdecydował się na przesunięcie na pozycję „Pawki” **Marcina Dudzińskiego**, którego miejsce w ataku zajęł **Piotr Giza**. Za „Kazka” w obronie pojawił się po raz pierwszy od początku w tym sezonie **Robert Kolasa**.

Pierwszą doskonałą okazję stworzyła sobie Cracovia w 6. minucie. Po kiksie **Julcimara** sam przed bramkarzem rywala znalazł się Giza, ale przeniósł piłkę nad poprzeczką. Pogoń odpowiedziała główką **Krzysztofa Michalskiego** po rzucie różnym w 16. minucie. Piłka minimalnie minęła bramkę **Stawomira Olszewskiego**. Emocji w pierw-

szej połowie na pewno nie brakowało, ale bardzo dobra gra obronna obu zespołów spowodowała brak wielu sytuacji podbramkowych. Lepsze wrażenie sprawiały w niej „Pasy”, ale brakowało celnego rozebrania piłki w bliskiej odległości bramki **Bogusława Wypartły**.

Początek drugiej połowy był podobny do pierwszej – wyrównana gra i mało sytuacji podbramkowych. Potem zaczęła rosnąć jednak przewaga Pogoni. W 60. minucie bardzo groźnie było pod bramką Olszewskiego, ale bramkarz „Pasów” w ogromnym zamieszaniu ostatecznie wyłapał piłkę. Od 64. minuty Cracovia grała w dziesiątkę. Po faulu na **Pawle Drumlaku**, czerwoną kartkę obejrzał **Tomasz Wacek**, choć zasługiwał co najwyżej na żółtą. Jakby tego było mało w 67. minucie sędzia po-

dyktował rzut karny dla naszych rywali, po starciu Olszewskiego z **Olgierdem Moskalewiczem**. „Olo” zachował się bardzo sprytnie przewracając się metr przed interweniującym Olszewskim. Jedenastkę na gola zamienił **Artur Bugaj** przerywając na 543. minucie serię Olszewskiego bez puszczonej bramki. Chwilę później mogło być już 1-1, ale **Sergio Batata** w ostatniej chwili wybił piłkę **Piotrowi Bani**. Pogoń odpowiedziała minimalnie niecelnym strzałem Bataty. W 73. minucie **Tomasz Parzy** zdobył po uderzeniu głową drugiego gola dla gospodarzy. W 77. po rzucie różnym głową strzelał Bania, ale piłka minimalnie przeszła nad poprzeczką. Chwilę później znów było groźnie pod bramką Cracovii, piłka już nawet znalazła się w bramce, ale sędzia odgwizdał spalonego. W 84. minucie Drumlak po doskonałym podaniu Bugaja zdobywa trzecią bramkę dla Pogoni. Pogoń wygrała zasłużenie, ale Cracovia pozostawiła po sobie dobre wrażenie.

W meczu z Aluminium nie będą mogli zagrać **Wacek** i **Marek Baster**, który zobaczył czwartą żółtą kartkę w tym sezonie.

pawo

Pogoń: Wypartły – Michalski, Julcimar, Rodrigo – Parzy (74. Kułkiewicz), Drumlak, Łabędzki, Batata, Andruszczak, Moskalewicz – Bugaj, Kazimierczak.

Cracovia: Olszewski – Wacek, Skrzyński, Kolasa, Baster – Dudziński (85. Zawadzki), Kubik (46. Szczoczarz, 67. Świstak), Baran, Makuch – Giza, Bania.

Sędziował Grzegorz Gilewski z Radomia. Żółte kartki: Rodrigo, Bugaj, Kułkiewicz, Drumlak – Baster, Dudziński, Szczoczarz; czerwona kartka – Wacek (64. min). Widzów 17 000 (500 z Krakowa).

Tomasz Wacek

Bez ostatniego podania

- Czy słusznie został Pan wyrzucony z boiska?

- W mojej i kolegów ocenie faul na Drumlaku zasługiwał na żółtą kartkę. To był mój pierwszy ostrzejszy faul w tym meczu. Przeprosiłem zawodnika Pogoni, odwróciłem się i zobaczyłem czerwoną kartkę. Pytałem sędziego, za co czerwoną kartka, ale nie odezwał się do mnie. Szkoda, że osłabiłem drużynę. Gdybyśmy grali w pełnym składzie, z pewnością byłoby 0-0, a może nawet lepiej. Prawdopodobnie dostanę dwa mecze kary.

- W pierwszej połowie mieliście okazje na objęcie prowadzenia.

- Piotrek Giza dostał krzyżowe podanie od Łukasza Skrzyńskiego. Próbował lobować Bogusia Wypartę, ale piłka przeszła metr nad poprzeczką. Mieliśmy kilka kontr, ale zabrakło ostatniego podania. Marcin Makuch szarpał po prawej stronie - bez skutku.

- Jak grało się przy 17-tysięcznej widowni i sztucznych światłach?

- Światła nas tylko zmobilizowały do większej walki na boisku. Była spora grupa kibiców Cracovii, ale została zagłuszona przez widownię ze Szczecina. Pogoń zagrażała nam głównie ze stałych fragmentów gry: rzutów różnych i rzutów wolnych.

Przegrana bitwa, nie wojna

- Nie należała się nam tak wysoka porażka - powiedział **Łukasz Kubik**. - Decydującym momentem była „wydumana” czerwona kartka dla Tomka Wacka. Faul był, ale kwalifikował się co najwyżej na żółty kartonik. Zaraz potem karny i to już podcięło zupełnie skrzydła kolegom. Nie ma jednak co rozpaczć. Przed nami mecz z Aluminem Konin, trzeba sobie na nich tę porażkę „odbić” a potem wygrywać kolejne mecze, tak żeby być jak najwyżej w ligowej tabeli. Przecież „przegraliśmy tylko bitwę, a nie wojnę.”



Przed meczem spekulowano, że mecz przed liczną szczecińską publicznością i przy sztucznym oświetleniu negatywnie wpłynie na postawę naszych zawodników. - Cracovii po raz pierwszy przyszło grać przy prawie 20-tysięcznej widowni i przy światłach - kontynuował Kubik. - Oprawa meczu była naprawdę na najwyższym poziomie. Jeżeli chodzi o mnie, nie było mowy o uginających się nogach. Nie raz grałem przy takiej widowni, to dodatkowo mobilizuje do gry. Jednak największe uznanie należy się 500-osobowej grupie kibiców Cracovii, którzy jechali dziesięć godzin przez całą Polskę, żeby nas dopingować. Choć nie raz byli zagłuszani przez miejscowych i tak się czuło ich obecność. Należą się im wielkie podziękowania - powiedział na koniec „Łuki”.

Jak w Krakowie słuchano radia

Cracovia zawsze Pany!

Niestety, nie wszyscy kibice byli w stanie z różnych powodów udać się do Szczecina. Niektórzy z utęsknieniem czekali relacji w Radiu Kraków. Godzina 19.00, jedynie słuszny lokal, radio na full i słuchamy... Tadeusz K. ze znanym sobie obiektywizmem zaczyna komentarz meczu. Dowiadujemy się wszystkiego tylko nie sytuacji na boisku. Ze sporym niedowierzaniem przyjmujemy pudło „Gizmy” w stuprocentowej sytuacji. Jest dobrze - walczymy. Gwizdek

kończący pierwszą połowę przyjmujemy z entuzjazmem, jest 0-0, gramy niezłe, gromkie CRACOVIA, CRACOVIA wstrząsa kazimierzowskimi murami. Piwko w trakcie przerwy, nadzieje na drugą połowę. Dramatycznie robi się po kartce dla Wacka, oj będzie źle słychać pokątnie wypowiedane złe wróżby. Rzeczywiście chwilę potem rzut karny, Sławek Olszewski bez szans i stępa się rozpoczyna. Oj nie jest dobrze, coraz bardziej rozentuzjasmowany komentator „krakowskiego” radia i coraz groźniejsze akcje Pogoni. 2. i 3. bramka padają niezauważenie, dramat w trzech aktach rozgrywa się na naszych oczach (a raczej uszach). Przygnębieni, przybitci, atmosfera niedobra się staje, ale wtedy nieoceniony BARTOLO stwierdza: „Zagłębienie z nami przegrało 0-3, a teraz są liderem” i już wiemy kto i tak jest najlepszy! W lepszych nastrojach udajemy się w stronę domu. Potem pewne wydarzenia psują nam humor ale i tak wiem że: „Nieważną jest rzeczą czy mecz ten wygramy CRACOVIA zawsze Pany!!!”

karvin



Wacek do Drumlaka:
wstydz się!

For: Arkadiusz Lankiewicz

Tuż za podium



Pozostałe wyniki XII kolejki

Piast Gliwice – Pogoń Szczecin 1-1 (1-1):

Gamla 15. – Matlak 17. Czerwona kartka: Napierata (Pogoń, 77, za drugą żółta).

Radomsko – Szczakowianka 2-1 (1-0): Leszczyński 45., Filipczak 73. – Wolański 85.

Jagiellonia – ŁKS 3-1 (1-1): Danielewicz 35., Sobolewski 50., Speichler 90. – Bolimowski 45.

Błękitni Stargard – Aluminium 0-1 (0-0): Solnica 76.

KSZO – Podbeskidzie 1-0 (0-0): Czapak 85. Czerwone kartki: Pietrasiak 71. i Sobczyński 88. (oba KSZO).

Ruch Chorzów – Polar 2-2 (1-1): Śrutwa 19. karny, Bizacki 65. – Kruszelnicki 34. karny, Pawlak 73.

Arka – Tłoki 0-0.

Zagłębie Lubin – Stasiak Opoczno 2-1 (0-0): Murda 54., 89. – Kaczmarek 90.

Pozostałe wyniki XIII kolejki

Tłoki – Jagiellonia 2-0 (1-0): Pacanowski 4. karny, Dziewulski 80.

Szczakowianka – Arka 4-0 (2-0): Iwański 42., 50. karny, Jaromin 33., Kozubek 59.

Podbeskidzie – Zagłębie 4-2 (1-1): Agafon 24., Bujak 81., Szałpa 84., Klaczka 90. – Niciński 45., Szczypkowski 90. karny.

Stasiak Opoczno – Ruch 3-1 (0-1): Preis 56. karny, Kacprzak 65., Przysiuda 89. – Śrutwa 27.

ŁKS – Błękitni 0-0. Czerwona kartka: Demich, Błękitni, 54. min. za drugą żółta.

Aluminium – Piast 0-1 (0-0): Andraszak 64.

Polar – Radomsko 1-0 (1-0): Kluzek 14. **Bełchatów – KSZO 1-0 (0-0):** Chmiest 60.

Tabela II ligi

1. MKS Pogoń	13	28	27-8
2. Zagłębie Lubin	13	26	20-12
3. GKS Bełchatów	13	25	18-11
4. Cracovia	13	24	22-12
5. Jagiellonia Białystok	13	23	20-14
6. Radomsko	13	21	17-12
7. Piast Gliwice	13	20	15-16
8. Ruch Chorzów	13	17	21-17
9. Szczakowianka J.	13	15	25-13
10. Tłoki Gorzyca	13	15	15-17
11. Podbeskidzie	13	15	17-24
12. Stasiak Opoczno	13	14	14-20
13. Arka Gdynia	13	13	8-15
14. ŁKS	13	12	11-15
15. Aluminium	13	11	9-16
16. Polar Wrocław	13	11	14-24
17. KSZO Ostrowiec	13	10	9-22
18. Błękitni Stargard Sz.	13	4	6-20

McArthur

BUTY SPORTOWE



www.mcarthur.com.pl

Tabela IV ligi

1. Kmita	14	35	37-8
2. Dalin	14	30	26-12
3. Alwernia	14	26	15-8
4. Garbarnia	14	24	30-14
5. Karpaty	14	24	22-18
6. Skawa	14	22	18-16
7. Bolesław	14	21	34-23
8. Trzebinia	14	21	17-11
9. Garbarz	14	18	24-22
10. Puszcz	14	18	13-19
11. Cracovia II	14	18	21-32
12. Skawinka	14	17	15-17
13. Orzeł	14	15	15-21
14. Pogoń	14	15	12-22
15. Clepardia	14	14	13-25
16. Świt	14	13	15-28
17. Niedźwiedź	14	11	13-31
18. Górnik	14	10	13-26

10. kolejka - Garbarz Zembrzyce - Cracovia II 1-3 (0-0): Świerkosz 77. - Suchan 64., 81., 85. 11. kolejka - Cracovia II - Kmita Zabierzów 0-2 (0-2): Bagnicki 3., P. Gawęcki 24. 12. kolejka - Skawa Wadowice - Cracovia II 3-0 (1-0): Mikołajczyk 44., Mikołajczyk 72., Dyrz 79. 13. kolejka - Karpaty Siepraw - Cracovia II 4-0 (1-0): Kapusta 25., Płatek 57., Płatek 70. karny, Włodarczyk 88. karny. 14. kolejka - Bolesław Bukowno - Cracovia II 5-0 (2-0): Szczepanik 12., S. Kulawik 23., T. Kulawik 58., 73., R. Szczypciak 67. **pawo**



Fot. Maciej Gillert

Dwójka liderów naszego plebiscytu ciągle taka sama. Prowadzi doświadczony Kazimierz Węgrzyn, za nim plasuje się Arkadiusz Baran. Po głosowaniu w 12. i 13. kolejce zmienił się natomiast układ sił w grupie pościgowej. Do trzeciego Łukasza Skrzyńskiego dołączył bowiem Sławomir Olszewski, który był dotychczas piąty, natomiast o pozycję niżej obsunął się Piotr Bania.

Olszewski okazał się najlepszym zawodnikiem po zsumowaniu punktów w dwóch ostatnich kolejkach. Nie zaszkodziło mu nawet puszczenie trzech bramek w Szczecinie, ale przy sytuacjach w jakich gole padały nie miał do prawdy nic do powiedzenia. Tylko on i debiutujący w naszym zestawieniu Robert Kolasa poprawili swoje pozycje z poprzedniego notowania. Oprócz Kolasy drugim debiutantem jest Tomasz Wacek, ale po obejrzeniu czerwonej kartki w Szczecinie, znów chyba trochę poczeka na kolejne punkty.

Przypominamy, że oceny wystawiają członkowie redakcji „Pasów” i internauci, którzy na forum, po każdej kolejce, dokonują osądu postawy piłkarzy w biało-czerwonych barwach.

A o to czołowe piątki dwóch ostatnich kolejek (za I miejsce 5 punktów, II - 4..., V - 1):

XII kolejka (Bełchatów)

1. Skrzyński/Olszewski
2. Bania
3. Węgrzyn
4. Baran
5. Nowak/Wacek

XIII kolejka (Pogoń)

1. Baster
2. Olszewski
3. Kolasa
4. Giza
5. Baran

piłkarz sezonu



Kazimierz Węgrzyn

- 40 punktów



Arkadiusz Baran

- 35



Łukasz Skrzyński

- 29



Sławomir Olszewski

- 29



Piotr Bania

- 25

6. Piotr Giza - 15

7. Paweł Nowak - 14

8. Marcin Makuch - 12

9. Marek Baster - 11

10/11. Marcin Dudziński i Łukasz Szczoczarz - 5

12. Robert Kolasa - 3

13/14. Wojciech Ankowski i Dariusz Zawadzki - 2

15. Tomasz Wacek - 1

Sto lat temu tam gdzie teraz przebiegają ulice 3 Maja i Retoryka płynęła sobie Rudawa i dostojnie wpływała do Wisły na zakolu pod Wawelem. Jednak powódź w 1902 roku (podczas której po obecnej ul. Kałuży można było pływać łódką, a woda dochodziła aż pod Planty) spowodowała ostrą akcję rajców miejskich. Rudawę zasypano, a płynące od Zabierzowa wody skierowano w nowe koryto wykopane obok kościoła (nomen omen) Norbertanek na Salwatorze, gdzie płyną sobie do dzisiaj. Powódź zniszczyła jednak polećka uprawne tychże sióstr, dlatego z radością przyjęły propozycję Klubu Sportowego Cracovia dotyczącą dzierżawy wieczystej terenów, na których niewiele dało się już uprawiać.

Dzierżawa w koronach

Oczywiście nie za darmo. Inicjatorzy budowy stadionu - ówczesny prezes red. **Stanisław Kopernicki** i **Kazimierz Jurjewicz** - najpierw urządzili zbiórkę wśród rosnącej rzeszy kibiców Cracovii, a potem znaleźli sponsorów i uzbierali 9000 koron, co wystarczyło na opłacenie dzierżawy wieczystej (na 99 lat, czyli do roku 2010!) oraz rozpoczęcie budowy stadionu.



1945

Budowa trwała szybko i nowy stadion uroczystie otwarto 31 marca 1912. Był to pierwszy tak duży stadion w Krakowie (rywale zza Błóż dorobili się swojego dziesięć lat później) i trzeci, co do wielkości na ziemiach byłego zaboru austriackiego. Na stadionie tym rozgrywano także mecze międzypaństwowe. Przed jednym z nich (z Węgrami w 1925 roku) położono nową trawę. Niestety dwa miesiące później powódź zniszczyła tę nawierzchnię i po raz pierwszy piłkarze musieli (przez prawie pół roku) korzystać z gościnności innych klubów.

Meta Wyścigu Pokoju

W lipcu 1926 stadionowi przybył "kwiatek do kałuża" - betonowy tor kolarski okalający boisko. W roku 1931 powiększono stadion podwyższając wały.

Historia Ziemi

W 1937 roku tor kolarski zyskał... oświetlenie. Niemniej - zbyt wielu imprez kolarskich nie rozegrano - przyszła, bowiem II wojna światowa. Podczas niej po raz kolejny boisko zniszczyli na spótkę Niemcy i Sowiety. Ci pierwsi urządzili sobie na nim parking dla samochodów wojska, ci drudzy - wyzwalając Kraków - ostrzelali je. Boisko oddano do ponownego użytku pod koniec 1945, a tor kolarski trzy lata później. Po wojnie na torze już z rzadka odbywały się imprezy torowców, a raz nawet (w 1967) urządzono tam metę jednego z etapów szosowego Wyścigu Pokoju. Ponoć zrobiono tak po to, aby znający doskonale ten tor as Cracovii - **Jan Magiera** (urodzony podobnie jak **Sławek Olszewski** i **Janusz Kowalik** w Nowym Sączu) wykorzystał zaskoczenie przeciwników i wygrał. Nie udało się. Do tunelu Magiera wjechał pierwszy, ale wyjechał z niego trzeci. I tak już zostało do mety.

Poszło z dymem

5 grudnia 1963 stadion został podpалony przez "nieznanych sprawców". Ogień

wybuchł jednocześnie w pięciu miejscach, więc nie było czego gasić. Na dodatek spadające elementy drewnianej trybuny zdezastował murawę i piłkarze po raz kolejny zmuszeni byli do tułaczki po obcych stadionach. Komunistyczne władze miasta torpedowały jak mogły odbudowę stadionu, zatem ciągnęła się ona ponad trzy lata. Pierwszy mecz na nowym stadionie (jeszcze z niewykończonymi łukami) Cracovia rozegrała w październiku 1966 z Legią (2-0 bramki Kowalik i Rewilak). Stadion "ukończono" dopiero w rok później. Nie zreali-

zowano całości projektu autorstwa arch. **Zbigniewa Solawy** i **Andrzeja Wyżkowskiego**, niemniej można było znów oglądać mecze na Świętej Ziemi. Kolejna, na szczęście nie wiążąca się z zamknięciem stadionu - niewielka przebudowa spowodowana była z dobudowaniem budynku klubowego i dwóch dodatkowych bram wraz ze schodami od strony ul. Kałuży w 1976. Pod koniec lat 70-tych postawiono też "spikerkę" na trybunie głównej. Za prezesury inżyniera budownictwa lądowego - Winnickiego - powstał bardzo ciekawy pomysł przebudowy stadionu. Miał to być wzorowany na Schalke czy Ajax Arena pierwszy w Polsce stadion z zasuwany dachem, tyle, że trochę mniejszy od "pierwowzorów". Wielka szkoda, że z tych planów nic nie wyszło. W ostatnich latach - zgodnie z wymogami PZPN na stadionie montuje się krzeselka.

Różna pojemność

Mówiąc o stadionie - należy także wspomnieć o tym jak, mimo, że nie zmieniały się jego rozmiary - zmieniała się pojemność.



1964

Gdy stadion powstawał - nie liczono chyba na aż taką popularność piłki i (mimo, że jak wspominałem) był on ówczesnie jednym z większych - mieścił zaledwie 2000 ludzi na trybunie głównej i 6000 na pozostałej części stadionu. Budowa toru "ujęła" z tego ok. 1000 miejsc. Rozbudowa w latach trzydziestych - dodała 4000. Przebudowa w latach 60., gdy futbol był modny (np. decydujący o mistrzostwie Polski mecz Ruch - Górnik Zabrze przeniesiono na Stadion Śląski, aby pomieścić 83 000 osób żądnych obejrzenia meczu) - waty zostały znacznie

1959



Świętej

podwyższone. Dało to oficjalną pojemność 18 000 osób, jednakże na meczach I-ligowych Cracovii w latach 1966-83 często bywało znacznie więcej. Rekord padł chyba w roku 1970 gdy pod Wawel zjechał Górnik Zabrze. Sensacyjny remis 1-1 (życiowy mecz **Olka Palucha**, ojca **Łukasza**) oglądało oficjalnie 26 000 - faktycznie zaś ponad 30 000 osób. Ludzie siedzieli nawet na torze kolarskim (w tych czasach na meczach policji nie bywało), a ścisk był nieprawdopodobny. 16-18 tys. osób to była norma. Teraz, w związku z przepisami o krzeselkach, które trochę miejsca zajmują, a także ze względu na tzw. "wymogi bezpieczeństwa wróciliśmy do "korzeni". Pojemność stadionu jest bowiem podobna do tej z 1912.



Oczywiście do tych liczb należy dodać tych wszystkich, którzy obserwowali mecze „Pasów” z koron okolicznych drzew czy dachów pobliskich budynków. Na ciekawszych meczach liczba takich "gapowiczów" dochodziła nawet do 1000 - szczególnie popularny był dach Mostostalu.

Dzieje budynku klubowego

Nieodłączną częścią stadionu są także pomieszczenia, w których piłkarze mogą się przebrać, umyć, wysłuchać uwag trenera. W momencie powstania stadionu zbudowano baraczek (stojący na miejscu dzisiejszych kontenerów), który przetrwał aż do roku 1976. Wówczas po przeciwnej stronie (od

ul. Kałuży) wybudowano sympatyczny ażurowy budynek ładnie wkomponowany w nasyp stadionu, który po wyrzuceniu nas z Sokola (panom włodarzom miasta, którzy to uczynili przypominam, że budynek po Sokole Cracovia dostała od miasta za zabrane prawem kaduka w 1947 lokale na ul. Czapskich i Smoleńsk). Niestety, nie na długo. Wielkie plany budowy centrum handlowego IVACO, który miał być sponsorem Cracovii skończyły się na zbyt pospiesznym "zrobieniu miejsca", czyli rozwaleniu tegoż budynku. Nadgorliwie predką zgodę na to wyraził człowiek, który mienił się "przyjacielem Cracovii" i był nawet jej prezesem. Od tego momentu klub mieści się w urągających tradycji i statusowi przeciekających barakach ustawionych w miejscu, gdzie stał pierwszy budynek z 1912 roku. Tyle, że wtedy prezesi **Cetna-**

rowski czy **Żur** przyjmowali interesantów w reprezentacyjnych pomieszczeniach na Smoleńsk 9, a baraczek służył wyłącznie piłkarzom i szatnemu **Wiehciowi**, który w nim mieszkał. Mamy nadzieję, że przy okazji przebudowy stadionu powstaną jakieś odpowiednie do rangi Klubu pomieszczenia.

Stadion bez nazwy

Stadion w 1936 otrzymał nazwę Józefa Piłsudskiego, w 1945 zaś zmieniono ją na "mniej podpadającą" komunistom nazwę im. Edwarda Cetnarowskiego. Ale i ta nazwa się nie uchwalała. W 1951 nakazano ją zlikwidować. Obecnie używa się nieoficjalnej nazwy - tej pierwszej. Oficjalnej jednak nie ma. A może by nowy stadion nazwać imieniem Największego Kibica Cracovii?

Czekamy na ten nowy stadion. Tyle tylko, że (podobnie jak po powodzi w 1925 czy podpaleniu w 1963) nasuwa się pytanie: Ile to potrwa i gdzie w tym czasie będą grać nasi piłkarze?

(Miś)

KLUB DZIENNIKARZY „POD GRUSZKĄ”

Restauracja

zaprasza
do stylowych XIV - wiecznych
wnętrz z widokiem
na krakowski Rynek



W domowej atmosferze serwujemy fantastyczne dania kuchni polskiej i europejskiej.
W unikalnej scenerii organizujemy wesela, przyjęcia okolicznościowe, bankiety.

Restauracja „Pod Gruszką”, 31-011 Kraków, ul. Szczepańska 1
tel. (012) 422-88-96, fax (012) 421-02-42.

Całkowicie przebudowany stadion przy ulicy Kałuży, z częściowym zadaszeniem, oświetleniem, spełniający wymogi licencyjne PZPN-u i wszystkie postulaty UEFA już w 2006 roku. Czy to tylko mrzonki? Według prezesa MKS Cracovia SSA Pawła Misiora jest to jak najbardziej realne.

- Jest to dla mnie bardzo przyjemna chwila, że mogę zaprezentować Państwu plany zupełnie zmienionego stadionu „Pasów” - tak prezes **Paweł Misior** 9 października rozpoczął konferencję prasową zwołaną specjalnie w celu przedstawienia planów przebudowy stadionu. - Droga do finału będzie trudna, bo wszyscy przecież wiemy, że przebudowa stadionu w Polsce to trudny temat, ale jesteśmy zdeterminowani i liczymy, że za trzy lata, obchodząc 100-lecie istnienia klubu, będziemy mogli je świętować na zupełnie nowym obiekcie. Bez tego stadion przy Kałuży umrze - dodał.

Wygląd przebudowanego stadionu zaprojektowały pracownia architektoniczna Atrium i atelier Dormus. -

Dane techniczne:

Wielkość boiska: 105 x 68 metrów
Wielkość pola gry: 120 x 80 metrów
Pojemność stadionu: ok. 15000 miejsc (wszystkie siedzące), w tym 300 miejsc dla VIP

Oświetlenie:

- natężenie V - 1400 luksów
- ilość masztów - 4
- wysokość masztów - 33 metry

Dla nas i dla wielu ludzi stadion Cracovii to miejsce magiczne ze względu na tradycje klubu, jak i na położenie na styku Starego Miasta i Błoń, stąd celem projektu nie było tylko, żeby spełniał wszelkie wymogi federacji piłkarskich, ale i był wizytówką Krakowa - powiedziała **Krystyna Nyklińska** z Atrium.

- Pracując nad koncepcją stadionu chcieliśmy zachować jego dotychczasowe walory, czyli zwartość formy, jednorodność, kameralność, otwarcie w kierunku Focha i otwarcie widoku na wieże starego Krakowa - stwierdził z kolei **Zbigniew Hudzik** z Dormusa.

- Modernizacja stadionu przy Kałuży wyniesie około 30 mln złotych. Będzie jednak postępowała etapami. Na



Przyszłość

początek chcemy przede wszystkim załatwić sprawę oświetlenia, poszerzenia boiska kosztem toru kolarskiego i częściowego zadaszenia trybuny głównej, aby spełnić warunki licencyjne PZPN, które obowiązują kluby pierwszoligowe, ale na razie nie umiem powiedzieć, kiedy pracę się rozpoczną, trzeba bowiem zgromadzić odpowiednie środki i dokumenty

- powiedział Paweł Misior. - Koncepcja przebudowy stadionu przewiduje oczywiście pracę etapami, co pozwoli na podzielenie budżetu na części i nie wpłynie na możliwość rozgrywania spotkań przy Kałuży - stwierdził **Zbigniew Hudzik** z Dormusa.

Cracovia środki na planowaną inwestycję chce pozyskać m.in. od gminy Kraków i z funduszy strukturalnych.





Katūży

- Zgłosiliśmy wniosek o pozyskanie środków finansowych do gminy, chcemy także gromadzić pieniądze przez specjalną akcję „Stadion dla Pasów”. Na początek mogę oznajmić, że SKF Cracovia Grupa 100 zamierza na ten cel przeznaczyć 100 tys. w przyszłym roku - powiedział prezes Misior. - Rada Miasta Krakowa przyjęła uchwałę, że na rozbudowę stadionu Wisły zo-

stanie przeznaczonych 21 mln złotych w ciągu czterech lat. Chciałbym, aby Cracovia dostała taką samą sumę na potrzeby przebudowy swojego obiektu - dodał **Jan Okoński**, wiceprzewodniczący komisji sportu i turystyki RMK.

- Brak nowoczesnego stadionu to obecnie największa bolączka Cracovii. Klub pnie się w górę od strony spo-

rtowej i organizacyjnej, ale bez nowego obiektu perspektywa jawi się ze znakiem zapytania. Dla mnie to sprawa priorytetowa, aby ten znak zapytania zniknął - stwierdził Paweł Misior.

Zaprojektowano modernizację stadionu tak, aby:

- przy zachowaniu zbliżonej liczby miejsc, spełnić wymagania PZPN i UEFA pozwalające na rozgrywanie meczów na poziomie rozgrywek pucharowych - europejskich
- poprawić komfort i bezpieczeństwo użytkownika obiektu.

Koncepcja modernizacji

Przyjęto założenie, że po modernizacji stadion ma stać się stadionem typowo piłkarskim.

Ponieważ pomiędzy istniejącymi ogrodzeniami oddzielającymi trybuny od boiska można uzyskać wymaganą przez UEFA szerokość pola do gry - 80 metrów - ograniczono przebudowę płyty boiska do jego poszerzenia kosztem toru kolarskiego. Zaprojektowano również likwidację łuków. Zaprojektowana modernizacja trybuny głównej (południowej) pozostawia ją w obecnym miejscu, zmienia jednak jej konstrukcję z ziemnej na żelbetową, z wykorzystaniem przestrzeni pod trybuną na zaplecze klubowe stadionu oraz związane z obsługą widzów (toalety, punkty gastronomiczne).

Trybuny główną i boczne połączono ze sobą zaokrąglonym obejściem nawiązującym do formy obecnie istniejącej „promenady”.

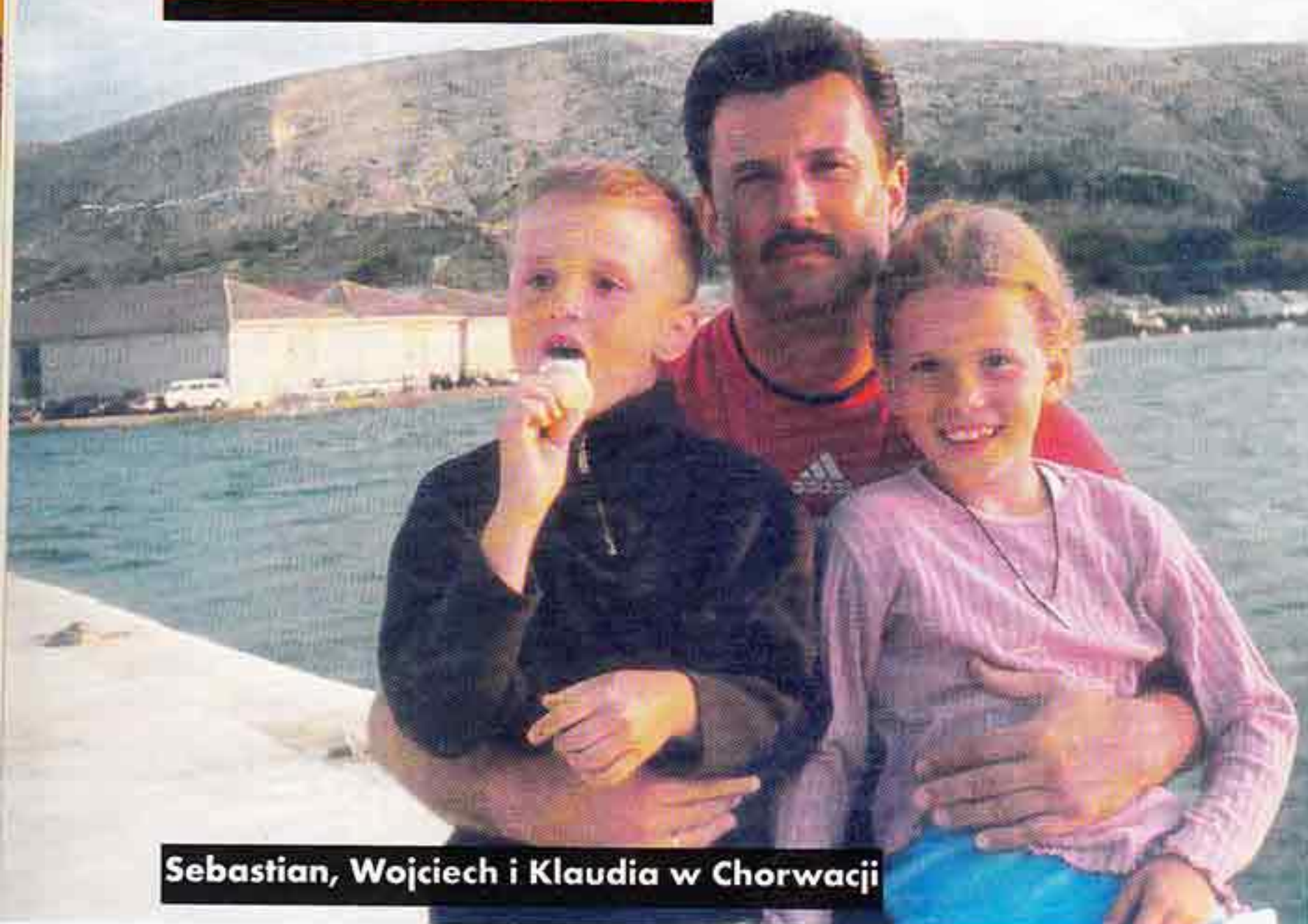
Modernizacja trybuny północnej (od strony Błoń - naprzeciwległej trybunie głównej) zaprojektowano zmieniając jej konstrukcję z ziemnej na mieszaną żelbetowo-ziemną, a uzyskaną pod trybuną przestrzeń przeznaczono na lokale małej gastronomii oraz handel i usługi powiązane z działalnością klubu i jego sponsorów.

Nad trybuną główną zaprojektowano zadaszenie o „łagodnej” formie, nie eksponującej na zewnątrz elementów nośnych konstrukcji, łukowo zamknięte od strony trybun bocznych, z lekkim i przejrzystym przekryciem.

Ps. O stadionie zostanie wydany specjalny numer Pasów.

Paweł Pieprzyca





Sebastian, Wojciech i Klaudia w Chorwacji

Chciał zostać zawodowym wojskowym, kierowcą, piosenkarzem, ostatecznie wybrał jednak karierę trenerską. Pasja do samochodów mu pozostała, podobnie jak do muzyki, jednak jego największą miłością jest piłka nożna. Czy dobrze wybrał kibice Cracovii mogą się przekonywać już od dwóch sezonów.

Kim będę, gdy dorosnę

- Urodziłem się 28 stycznia 1966 roku w Krakowie. Jestem rodowitym krakowianinem. Mam siostrę Matgorzatę, która jest pielęgniarką - zaczyna swoją opowieść **Wojciech Stawowy**. Duży wpływ na małego Wojtka mieli rodzice. - Oni są dla mnie ogromnymi wzorcami do naśladowania, największymi autorytetami, jakie miałem. Tak było i jest - mówi. Jako mały chłopiec Stawowy miał różne pomysły na dorosłe życie. - Jednego dnia chciałem być zawodowym żołnierzem, innego kierowcą rajdowym, bardzo także lubiłem śpiewać. Marzenia o karierze piosenkarza porzuciłem jednak, gdy przeszedłem mutację, bo potem moje śpiewanie wszystkich odstraszało - śmieje się trener.

Początki w „Pasach”

Z domu Stawowy wyniósł także zamiłowanie do sportu. - W mojej rodzinie nie było może wybitnych sportowców, ale każdy starał się prowadzić aktywny tryb życia, dużo wolnego czasu poświęcając na sport - opowiada. Mały Wojtek lubił piłkę nożną, więc brał udział w turniejach „dzikich” drużyn. - Podczas jednego z ta-

kich meczów zobaczył mnie **Ignacy Książek**, który wyszukiwał utalentowanych chłopców i pewnego dnia zaproponował mi grę w Cracovii - stwierdził Stawowy. Nie za bardzo mu się chciało jednak chodzić regularnie na treningi, ale...

- Wtedy pan Książek przyjechał po mnie na ulicę Zaleskiego, gdzie mieszkałem i praktycznie z podwórka wziął mnie do klubu. Tak zaczęła się moja przygoda z „Pasami” - mówi. W Cracovii Wojciech Stawowy spędził czas od trampkarza do juniora. - Potem przyszła pora na karierę seniorską w Nadwiślanie, ale z różnych względów nie widziałem przed sobą perspektyw, jako piłkarzem, stąd wolałem zostać trenerem - kontynu-

Kariera Stawowego

Piłkarz - Cracovia, Nadwiślan Kraków; trener - Nadwiślan, Wisła Kraków (2x MP juniorów 1996, 1997 i 3. miejsce 1998, awans z rezerwami do III ligi 1997/98), Proszowianka, Cracovia (awans do II ligi 2002/03).

uje. Stawowego chciały bowiem pozyskać m.in. i Hutnik, i Garbarnia, gdzie mógłby się rozwijać, ale władze Nadwiślanu zawsze stawiali zaporową cenę. - Studiowałem wtedy na AWF-ie, wiedziałem, że kiedyś chcę pracować jako trener, więc postanowiłem się temu poświęcić. Zdawałem sobie oczywiście sprawę, że jako osoba, która nigdy nie grała na wysokim poziomie w piłkę, która nie ma nazwiska, będzie mi trudno się przebić przez elitę trenerską, ale taki był mój wybór - mówi Stawowy.

Domowy Stawowy

Systemat

Systematyczny uczeń

Wojciech Stawowy nie miał problemów z nauką, choć jak mówi nigdy nie był kujonem. - Rodzice wpaili mi jednak pewną zasadę, której trzymałem się i w podstawówce, i w szkole średniej, i na studiach „bądź systematyczny w nauce, a wtedy będziesz miał więcej czasu na swoje osobiste sprawy”. I to się sprawdzało. Nie miałem problemów, aby wszystko kończyć w terminie i z niezłym wynikiem - opowiada. Stawowy wolał przedmioty humanistyczne od ścisłych i wybierając uczelnię miał nadzieję, że się od nich uwolni. - Nic z tego. Miałem takie przedmioty jak statystyka czy biomechanika, ale sobie z nimi poradziłem i teraz wiem, że nie ma rzeczy niemożliwych - śmieje się trener.

Kobiety i samochody

Dzięki systematyczności w nauce Stawowy miał także sporo czasu wolnego. - Lubiłem i nadal lubię oglądać dobry film, posłuchać muzyki. Lubię towarzystwo, szczególnie płci przeciwnej, dlatego, będę tutaj nieskromny, miałem naprawdę dużo dzie-

Mama Edyta i jej pociechy



czyn i lubiłem spędzać z nimi wolne chwile. Często wyjeżdżałem w góry czy nad jeziora, bo to mnie relaksuje – mówi. Pasją trenera od zawsze były samochody lubi szybkie auta i szybką jazdę. – Nie stać mnie jeszcze na mój wymarzony samochód, ale jeżdżę wcale niewolnym autem (opel astra) i czasami nadużywam prędkości przez co rodzina boi się ze mną jeździć – śmieje się szkoleniowiec. Dodaje jednak, że jego największą pasją jest piłka nożna. – Szczególnie śledzę ligi angielską i hiszpańską – mówi.

teraz preferuje ofensywny styl gry. Zawsze podobała mi się gra ofensywna. Uważam, że najlepszą obroną jest atak, może jest to wyświechtane powiedzenie, ale trafne. Lubię sobie stawiać sobie ambitne cele, dlatego stawiam przed drużyną zadania ofensywne, a nie defensywne, chociaż oczywiście o defensywie nie można zapominać. Mam jednak taką zasadę, że chcę

OD KUCHNI

yczny człowiek

Wojciech Stawowy swoją żonę **Edytę** (pielęgniarka z wykształcenia, pracuje w Kredyt Banku), która jest także z Krakowa, poznał na obozie w Szczawnicy, gdzie oboje byli wychowawcami. – Od tamtego czasu zaczęliśmy utrzymywać dłuższe kontakty. Narzeczonymi byliśmy przez pięć lat, potem jednak był rok przerwy, nawet nie wiem dlaczego, może, aby sprawdzić jak to jest żyć bez siebie. Następnie wróciliśmy do siebie i w już kolejnym roku się pobraliśmy i jesteśmy szczęśliwi do dzisiaj. Mam wspaniałą żonę, bardzo wyrozumiałą i patrząc z perspektywy czasu nie mógłbym być z kimkolwiek innym – stwierdza trener.

Sentyment pozostał

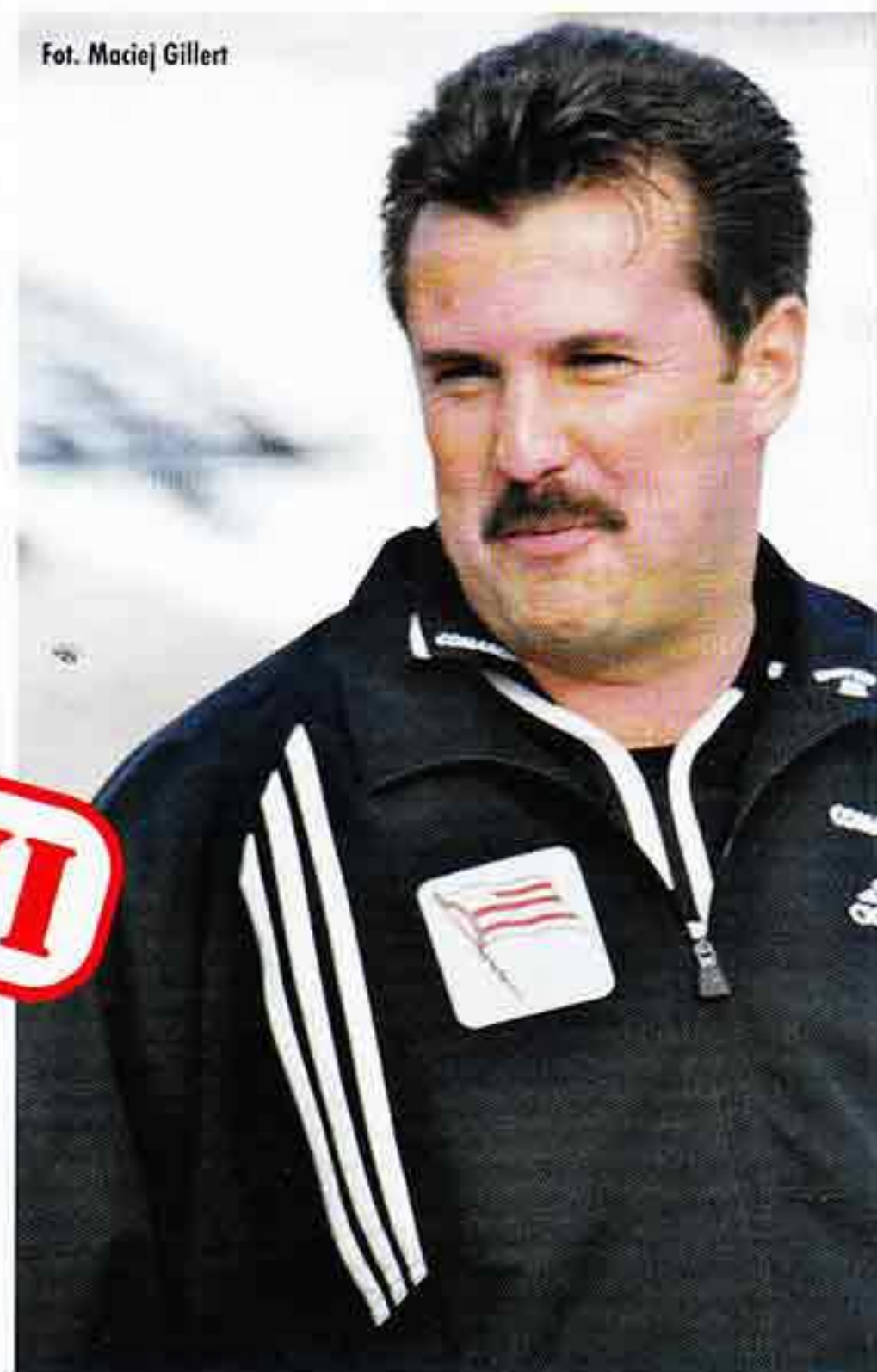
Pracę szkoleniową Wojciech Stawowy zaczynał w Nadwiślanie, potem była Wisła Kraków, Proszowianka i obecnie Cracovia. – Do „Pasów” przyszedłem nie dla pieniędzy, kariery, ale dlatego, że na swojej drodze spotkałem wspaniałego człowieka, jakim jest prezes **Paweł Misior**, który umiał mnie przekonać do przyścia tutaj. Swoją skromną osobą chce pomóc w awansie sportowym drużyny, ponieważ do Cracovii zawsze czułem sentyment, zaczynałem w niej jako trampkarz, i nie zmienia tego faktu to, że długi czas pracowałem w Wiśle, co mi wielu ludzi do tej pory wypomina – powiedział Stawowy. – Dowodem, że nie chcę robić jeszcze kariery za wszelką cenę jest to, że potrafię przyznać się do błędów i umiem się w porę wycofać jeśli coś jest nie tak – dodaje.

Jak Wojciech Stawowy ocenia swoją szkółkę? – Grałem jako napastnik, dlatego

strzelić rywalowi o jedną bramkę więcej, niż oni nam – mówi.

Początek pracy w „Pasach” miał znakomity. Po roku awans do drugiej ligi i teraz bycie w czubie tabeli w tej klasie rozgrywkowej. – Systematyczną pracą człowiek się rozwija, ja także, a to idzie w parze z wynikiem, co powoduje, że o trenerze jest głośniej niż zazwyczaj, a to właśnie określa się mianem kariery. Nie jest to dla mnie jednak rzecz pierwszoplanowa. Na pierwszym planie postawiłbym drużynę, moich piłkarzy, z pracy, z którymi ja jestem dumny, i za których wskoczyłbym w ogień – stwierdza szkoleniowiec. Podobne zdanie o swoim trenerze mają zawodnicy. – Zawsze mogę na niego liczyć zarówno jeśli chodzi o sprawy czysto sportowe, jak i gdy mam pozaboiskowe problemy. Pomógł mi kilka razy i mam nadzieję, że zawsze będę mógł na niego liczyć – powiedział **Paweł Nowak**. Podobne zdanie o Wojciechu Stawowym mają i **Łukasz Skrzyński**, i **Krzysztof Radwański**, a więc ludzie, którzy znają go najlepiej.

Fot. Maciej Gillert



Marzenia Wojciecha

– Chciałbym cieszyć się przez długie lata dobrym zdrowiem, chciałbym żeby ono również dopisywało moim najbliższym – żonie Edycie, dzieciom – **Klaudii** i **Sebastianowi**. Nic więcej mi nie potrzeba – stwierdza Stawowy. Jeśli chodzi o pracę to szkoleniowiec nie chce wybiegać zbyt daleko w przyszłość. – Zakończyć rundę jesienią na jak najwyższym miejscu, a w konsekwencji cały sezon na pozycji, która dawałaby „Pasom” awans do ekstraklasy. Tym marzeniem spełniłbym marzenia wszystkich kibiców Cracovii – dodaje.

Wojciech Stawowy przygodę z piłką rozpoczął w trampkarzach „Pasów”. Teraz rodzinne tradycje kontynuuje jego syn Sebastian, który także zaczynał jako napastnik, ale ostatnio zapragnął zostać bramkarzem. Z niecierpliwością czekamy czy pójdzie w ślady ojca. **pawo**



Klaudiva i Sebastian nad wodą

W Szczecinie też zrobiliśmy „młyn”



Fot. Ark Lenkiewicz



Fot. Ark Lenkiewicz

Sektor Pogoni

Tak było w Szczecinie

PO PTA

Wyjazd do Szczecina był z pewnością kultowy. Zaczęło się o 7.37 17 października na peronie w Krakowie, skąd ruszył „Pasiasty Pociąg Specjalny”. Prawie dwanaście godzin jazdy, podczas której zabawa cracoviackiej braci trwała na całego i 500 osób znalazło się w Szczecinie. Potem mecz, przegrany, i trzeba było wracać do Krakowa. Kolejne dwanaście godzin w pociągu.



Fot. Ark Lenkiewicz

„Olo” wstałeś, udawałeś



Fot. Ark Lenkiewicz

Najwierniejsi



Fot. Arek Lenkiewicz

**Gdzie z tą nogą, koleś?
Pyta rywala Robert Kolasa**

AKACH

Zapasów brak, na szczęście po drodze był Poznań, a tam kibice Lecha. – Mimo późnej pory, bo była już północ, fani „Kolejarza” wyszli na peron i dostarczyli nam różne pożywki dla ciała i balanga mogła dalej trwać – powiedział jeden z uczestników pociągu. Do Krakowa „Pasiasty Pociąg Specjalny” wtoczył się po 24 godzinach od wyruszenia. Można było położyć się spać.



Fot. Arek Lenkiewicz

Parzy zdobywa drugą bramkę



W kupie siła



Flagi też dojechały

Fot. Arek Lenkiewicz



PEUGEOT

Promocje 5-10-15%

Pięcioletnie Salonu



www.golemo.peugeot.com.pl

Auto Centrum GOLEMO

Salony:

Kraków, tel.: (12) 269 22 52, ul. Grota Roweckiego 6 (7 dni w tygodniu)
Trzebinia, tel.: (32) 611 01 97, ul. T. Kościuszki 39
Wadowice, tel.: (33) 873 47 50, ul. Lwowska 72
Nowy Targ, tel.: (18) 266 40 14, 0 607 305 255, ul. Podtatrzańska 3

SERWISY I STACJE KONTROLI POJAZDÓW

Kraków, tel.: (12) 269 22 82, ul. Grota Roweckiego 6
Nowy Targ, tel.: (18) 266 40 13, 0 609 224 555, ul. Podtatrzańska 3



W Koninie piłkę kopano już ponoć zaraz po II wojnie, jednak oficjalne początki konińskiego piłkarstwa sięgają roku 1957. Wtedy to bowiem przy powstającej kopalni założono klub Górnik Konin. W 1967 zmienił on nazwę na Zagłębie. W sezonie 1981/82 awansował do III ligi, a 10 lat później do II ligi. W 1997 nastąpiła ponowna zmiana nazwy - na Aluminium Konin.

Aluminium Konin

Prawo serii

Największe sukcesy klub odniósł w sezonie 1997/98. O mało co nie awansował do I ligi (prawie w ostatnim momencie koninian wyprzedził Ruch Radzionków). Jeszcze lepiej poszło koninianom w Pucharze Polski. Po wyeliminowaniu m.in. GKS Katowice i Polonii Warszawa - Aluminium dotarło do finału PP, w którym zagrało doskonały mecz z Amiką. Koninianie prowadzili już 2-0 a potem 3-2, jednak wręczanie (zdaniem konińskich kibiców nie bez pomocy sędziego, który m.in. wyrzucił ich najlepszego w tym meczu zawodnika - **Andrzeja Jaskoła**) na minutę przed końcem wyrównali i w dogrywce „dobili” zmęczonych, grających w 10-tkę, koninian.

W roku 2000 zmieniono klubu nazwę na KP Konin i przeniesiono go do... Bydgoszczy. W Koninie pozostała rezerwa o nazwie Aluminium. Po roku o „bydgoskich koninianach” słych praktycznie zaginął (zdobywając zaledwie 8 punktów spadli z hukiem z II ligi i przestali istnieć). Miejscowe Aluminium tymczasem w roku 2001 awansowało do III ligi, w 2002 do II,

a w 2003 jako beniaminek nieźle namieszali w II lidze będąc o krok od baraży. Podejrzenia o „sprzedanie” meczu ze Stalą Stalowa Wola (ciekawostka: w meczu tym bramki zdobyli dla koninian: **Krzysztof Duda**, a dla Stali: **Marek Baster** i **Piotr Zegarek**;) - spowodowało „trzęsienie ziemi”. Ostatecznie Aluminium zajęło 5. miejsce. Po sezonie odeszli prawie wszyscy dobrzy zawodnicy. W pewnym momencie nie wiadomo było nawet czy klub

stanie do rozgrywek. W poszukiwanie sponsorów zaangażowali się jednak parlamentarzyści z Konina i ich „delikatna perswazja” pomogła. Niemniej klub wystartował do nowych rozgrywek ze znacznie mniejszym budżetem. Trener **Janusz Białek** mógł uzupełnić skład jedynie III-ligowcami. Nic dziwnego zatem, że począ-

tek tego sezonu Aluminium miało tragiczny. Mimo, że wcale nie było gorsze w grze - brak zgrania, fatalna nieskuteczność i błędy w obronie spowodowały pięć kolejnych, niskich, ale jednak - porażek. Potem nastąpiła seria również pięciu - remisów, w trakcie której zmieniono trenera (Janusza Białka zastąpił **Paweł Kowalski**), co konińskim kibicom dało powody do przypuszczeń o kolejnej serii - tym razem pięciu zwycięstw. Jednak po wygranych z Jagiellonią i Błękitnymi, przyszła porażka z Piastem. Atutami kadry trenera Kowalskiego są: bardzo dobry bramkarz, reprezentant Polski U-21 - **Radosław Cierznik** (jednak brak doświadczenia powoduje, że czasem w meczu obroni dziesięć nieprawdopodobnych strzałów, ale puści jedną „szmatę”), oraz doświadczeni w I-ligowych bojach napastnicy **Dariusz Sol-**

nica (94 mecze i 9 bramek w I lidze) i **Dariusz Wojciechowski** (104 mecze i 11 bramek w I lidze). Niezły jest także obrońca **Sebastian Nowak** (90 meczów w I lidze). Najlepszy zawodnik koninian - także ekspierwszoligowiec **Mariusz Wawrów** jest kontu-

zjowany i najprawdopodobniej z Cracovią nie zagra.

W II lidze Aluminium (licząc Górnik, Zagłębie i KP Konin) gra 9 sezon. Do tej pory rozegrało na tym szczeblu 286 meczów odnosząc 90 zwycięstw, 88 razy remisując i 108 razy schodząc z boiska pokonane. **Miś**

Wyniki Aluminium z tego sezonu - na wyjeździe: Pogoń 0-1, Zagłębie 0-1, Tłoki 0-3, Polar 0-0, Ruch 2-2, Arka 1-1, Błękitni 1-0; u siebie: ŁKS 1-2, Szczakowianka 1-3, Stasiak 1-1, Radomsko 1-1, Jagiellonia 1-0, Piast 0-1.

Barwy: biało-niebieskie, trener: Paweł Kowalski, strony www: <http://aluminium.lm.pl>, oficjalna, <http://ksaluminium.w.interia.pl>, nieoficjalna.



ŁKS to jeden z najstarszych polskich klubów sportowych. Założono go w 1908 roku. W latach 1949-56 komuniści „lubiący” go podobnie jak Cracovię narzucili mu nazwę Włóknierz Łódź. Dwukrotny mistrz Polski: 1958 i 1997/98. Trzykrotny mistrz Polski juniorów. W sezonie 1992/93 po zakończeniu rozgrywek ŁKS był na drugim miejscu w tabeli, jednak PZPN odebrał mu tytuł. W rok później łodzianie dotarli do finału PP. Po ostatnim mistrzostwie - ówczesny właściciel - **Antoni Ptak** rozpoczął wyprzedaż zawodników, co skończyło się spadkiem do II ligi, w której od 3 lat łodzianie stale bronią się przed spadkiem. Wszystko wskazuje na to, że nie inaczej będzie w tym roku.

W I lidze ŁKS grał 61 sezonów (564 zwycięstwa, 440 remisów, porażki - bramki 2116-2204) w II lidze jest to jego 8 sezon (dotąd 275 meczów: 97 zwycięstw, 68 remisów, 74 porażki, bramki 286-232). Ciekawostka: w trakcie ub. sezonu w ŁKS-ie wystąpiło na drugoligowych boiskach aż 43 piłkarzy.

W historii ŁKS-u grało w nim mnóstwo znakomych piłkarzy. Ograniczmy się do kilku nazwisk: **Kazimierz Deyna** (którego wyszperali działacze ŁKS, a Legia na szczeblu partyjno-wojskowym po prostu go sobie z ŁKS wzięła), **Jan Tomaszewski**, **Marek Saganowski**,

Łódzki Klub Sportowy

Deyna, Woźniak

Tomasz Kłós, Jerzy Sadek, Tomasz Wieszczycki, Andrzej Woźniak, Władysław Król.

W dotychczasowych meczach z Cracovią ŁKS uzyskał wyniki (wytużone mecze II-ligowe): w Łodzi: 2-1, 0-1, 4-1, 4-1, 2-3, 3-0, 1-1, 1-1, 0-1, 1-0, 2-2, 2-0, 1-0, 1-2, 3-0, 3-0, 0-2, 1-2, 0-2, 1-1, 2-0, 3-0, 1-1, 3-0; w Krakowie: 0-8, 0-1, 2-2, 1-3, 0-1, 3-4, 1-5, 0-5, 2-6, 1-6, 1-2, 3-5, 0-1, 2-3, 1-1, 1-2, 2-2, 1-2, 1-1, 1-0, 1-0, 2-1, 2-2, 0-0. Ostatni mecz między tymi drużynami odbył się w maju 1984 roku.

W tegorocznych rozgrywkach ŁKS cierpi na brak strzelców. Stąd wyniki: w Łodzi: Pogoń 0-0, Tłoki 1-1, Polar 2-0, Ruch 1-1, Arka 1-1, Błękitni 0-0; na wyjazdach: Bełchatów 1-2, Aluminium 2-1, Zagłębie 0-2, Szczakowianka 1-2, Stasiak 0-1, Radomsko 1-1, Jagiellonia 1-3.

Barwy: biało-czerwono-białe, trener **Włodzimierz Tylak**, taktyka 4-4-2, strony www: <http://www.lkslodz.pl>, oficjalna, <http://www.lksfans.pl>, nieoficjalna. **Miś**



Rozmowa z Katarzyną Żuką

Nawiazać do przeszłości

- Czy Katarzyna Żuka jest rodowitą krakowianką?

- Nie. Pochodzę z Pomorza. Konkretnie z Kwidzyna.

- Dlaczego Twój wybór padł akurat na piłkę ręczną?

- W moim rodzinnym mieście piłka ręczna ma mocne korzenie. Drużyna piłkarzy mojego byłego klubu to licząca się w kraju ekipa. Trzeba też powiedzieć, że samo szkolenie zawsze było w Kwidzynie na wysokim poziomie.

- Jak to się stało, że znalazłaś się w Cracovii?

- Nasz trener znał trenera Cracovii i kiedy dowiedział się, że w Krakowie buduje się drużyna, polecił właśnie mnie. W ten sposób znalazłam się w Cracovii.

- Byłaś małą dziewczynką, kiedy nasz klub zdobywał w piłce ręcznej najwyższe laury. Teraz chyba trudno w to uwierzyć, że Cracovia była potęgą w tej dyscyplinie...

- Fakt. Na dzień dzisiejszy nie ma po tym ani śladu... Dobrze byłoby nawiazać do tamtych dobrych czasów.

- W poprzednim sezonie spisywałyście się całkiem dobrze. W tym sezonie nie możecie wygrać meczu. W czym tkwi problem?

- Na pewno w składzie personalnym. Nie ujmując nikomu, wtedy grały zawodniczki o dużo większym doświadczeniu. Teraz mamy bardzo młodą drużynę, póki co jeszcze nie zgrały ze sobą. Mało tego, z konieczności musimy nieraz grać na innych pozycjach. Skutek jest taki, że zawodniczka, grając na „nieswojej” pozycji nie może wykazać swoich najlepszych atutów i nieraz czuje się po prostu zagubiona na placu gry. Wiadomo też jak ważną rze-

czą w przygotowaniach do sezonu jest obóz. Nam w tym roku nie udało się, niestety, nigdzie wyjechać. Na dodatek terminarz przewidział najtrudniejsze mecze na początku... Pech.

- Słowem pozostał zespół złożony raczej z mało doświadczonych zawodniczek, ale jednocześnie bardzo młody. Myślę, że w przyszłość możemy patrzeć z nadziejami.

- Też tak uważam. W tych zawodniczkach drzemie naprawdę spory potencjał. Jeśli będą solidnie trenować, to z kilku dziewczyn będzie naprawdę duży pożytek. Jestem pewna, że już w drugiej rundzie będzie dużo lepiej.

- Z tego co wiem, Katarzyna Żuka to nie tylko utalentowana, ale też utytułowana zawodniczka...

- Póki co, moje największe sukcesy wiążą się z młodzieżową piłką. Wtedy to udało nam się zdobyć Mistrzostwo Polski w kategorii młodziczek oraz trzecie miejsce jako juniorki młodsze.

- Grałaś też w reprezentacji kraju... Mnie też zdarzyło się kiedyś ubrać koszulkę z białym orłem. Czułem się, jakbym złapał Pana Boga za nogi...

- Tak to wspaniałe uczucie. Byłam bardzo zdeterminowana, by ten cel osiągnąć. Dodatkową mobilizacją dla mnie były moje dwie koleżanki ze szkoły, które były wcześniej ode mnie powoływane do reprezentacji. No i udało się. Występowałam przez trzy lata w drużynie narodowej, w czasach licealnych. Udało mi się też pojechać na mistrzostwa Europy do Niemiec.

- Masz jakieś wzorce w swojej dyscyplinie?

- Jak byłam młodsza, podobała mi się gra Ani Ejsmont. Posiadała niezwykłą umiejętność: potrafiła świetnie rzucać zarówno prawą jak i lewą ręką. Jednak z racji tego, że zawsze była u nas silna drużyna piłkarzy ręcznych, bardziej podziwiałam się ich grę. Pamiętam, że na mnie dobre wrażenie swoją grą wywierał Piotr Frelek.

- Wiesz, sam kiedyś uprawiałem piłkę nożną. Ale pewnego dnia wybrałem się na hokej i powiedziałem do siebie: „Boże, to jest dopiero czad!”. Niestety, wtedy chyba było już zbyt późno, żeby zmiana dyscypliny miała sens. Choć może się myśle... Ty nigdy nie miałaś takiego dylematu?



- Chyba nie... Choć prawdę powiedziawszy bardzo podobał mi się kiedyś tenis ziemny. Niestety w Kwidzynie ten sport nie miał zbyt dużych tradycji ani dobrych trenerów. Próbowalam też sił w biegach, ale dość szybko zrezygnowalam.

- **Życie sportowca to regularne treningi, mecze, wyjazdy. Niejednokrotnie szkoła bądź praca. Czasu wolnego pozostaje niewiele. Jak sobie z tym radzisz?**

- Przyznam szczerze, że całkiem nieźle. Sport nauczył mnie dużej dyscypliny, a to w codziennym życiu jest niezmiernie przydatne. Ważne jest też, żeby sobie dobrze zaplanować czas. Ja na szczęście nie mam z tym żadnych problemów. No i punktualność. W tej materii największe zasługi ma bez wątpienia mój były trener, pan Jerzy Zdziennicki. Trzeba przyznać, że potrafił nauczyć punktualności...

- **Co studiujesz?**

- Studiuję fizjoterapię w Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego. Jestem teraz na trzecim roku.

- **Na koniec może by jakoś zachęcić kibiców do liczniejszego udziału podczas meczów piłkarek ręcznych i poinformować, gdzie teraz będziecie rozgrywać mecze?**

- Wiadomo jak ważny na meczu jest doping. Bardzo by nam się przydało takie wsparcie ze strony kibiców. Dlatego zapraszam wszystkich bardzo gorąco na nasze mecze, które będziemy teraz rozgrywać w hali szkoły nr 91 na osiedlu Kolorowym.

Rozmawiał: **Piotr Doległo**

6. kolejka - 18 października 2003, CRACOVIA - SOKÓŁ Żary 29-37 (14-19). Bramki: Ćmil 9, Daniszewska 6, Pietrzyk 5, Żuka 3, M. Gutowska, Hołysz i Kubiak po 2 - Rymarz 11, Michalak i Skipor po 7, Rafałowicz 4, Zienkiewicz 3, Birwan i Wolska po 2, Jasińska 1. (s)

Tabela I ligi

1. Sokół Żary	6	10	176-157
2. SMS Gliwice	6	9	155-141
3. Słupia	5	8	141-109
4. Izohan Gdynia	5	7	132-110
5. Pogoń	5	6	109-101
6. AZS Koszalin	5	5	112-109
7. Zgierz	6	4	120-124
8. Beskid	6	4	124-143
9. Łysogóry	5	4	112-139
10. AZS Wrocław	6	2	153-172
11. Cracovia	5	1	113-142



**TYLKO TERAZ MOŻESZ MIEĆ
BARDZO SZYBKIE
I NIEZAWODNE ŁĄCZE RADIOWE
ZA NIESAMOWICIE NISKĄ CENĘ !!!
Już nie musisz kupować sprzętu !
Damy Ci go za darmo !!!
Przekonaj się sam dlaczego
warto mieć takie łącze ?!**

Zadzwoń lub napisz:

**K.K.I. Krakowski Komercyjny Internet Sp. z o.o.
ul. Starowiślna 20/6, 31-032 Kraków
e-mail: biuro@kki.pl <http://www.kki.pl>
tel. (012) 428 20 40**

F.H. „AGNES” galanteria skórzana hurt - detal

tel. 0501 530 950

Kraków, ul. Kalwaryjska 14

Kraków, ul. Zwierzyniecka 25

Kraków-TOMEX, ul. Bińczycka 168/014

- ☛ torebki, teczki damskie
- ☛ teczki, nesesery męskie
- ☛ portfele
- ☛ saszetki
- ☛ paszportówki, kosmetyczki
- ☛ paski, biodrówki
- ☛ rękawiczki skórzane
- ☛ parasole
- ☛ plecaki dziecięce, szkolne, turystyczne
- ☛ torby turystyczne
- ☛ walizy



GREEK TRADE SPÓŁKA Z O.O.

- Przetwory owocowe i warzywne w opakowaniach detalicznych
- Komponenty dla cukiernictwa i gastronomii
- Półprodukty do produkcji dżemów, soków, napojów, wsadów do jogurtów i lodów
- Import świeżych owoców i warzyw
- Eksport artykułów spożywczych

Zapraszamy do naszych hurtowni:

Kraków
ul. Christo Botewa 32
tel. centrala: 012 651 10 50
fax, centrala: 012 651 10 60
biuro@greektrade.com.pl

Wałbrzych
Ul. Wrocławska 130
tel/fax: 074 840 82 25
tel: 074 840 82 26
walbrzych@greektrade.com.pl

Pabianice
Porszewice 18s
tel/fax: 042 211 45 12
tel: 042 211 50 88
porszewice@greektrade.com.pl

Firma Handlowo-Uslugowa

HEKTOR

*** OCHRONA MIENIA * SPRZĄTANIE**

**30-732 Kraków, ul. Gliniana 15/86
tel./fax (012) 653 42 59, e-mail: hektor7@op.pl**

kompleksowa obsługa reklamowa

studio reklamy nie-banalnej



(12) 416 24 19
0 695 589 791

www.reklama.pds.pl

- katalogi
- foldery
- ulotki
- plakaty
- wydruki wielkoformatowe
- teczki firmowe
- papier firmowy
- wizytówki
- gazetki firmowe
- projekty okolicznościowe
- kalendarze firmowe na 2004 rok


- fotografia (analogowa i cyfrowa)
- katalogowa
- studyjna
- reprodukcje
- reportaż

- strony www
- serwisy internetowe
- sklepy internetowe
- prezentacje multimedialne na CD
- wizytówki internetowe

„WYSPA SKARBÓW”

Meble używane z Niemiec i Holandii.
Centrum Handlowe Świt os. Teatralne 10

**5%
rabatu**



Otwórz konto przez strony:
www.cracovia.krakow.pl,
www.cracoviakrakow.com
wspomóż Cracovię



drukarnia
SKLENNIARZ

30-133 Kraków, ul. J. Lea 118
tel. (012) 637 32 70, 637 31 27, fax (012) 637 80 02

◆ Usługi finansowe ◆ Usługi projektowe ◆ Nieruchomości ◆ Inwestycje

EURO FINANSE

PL. NA STAWACH 3

30-107 Kraków

LEASINGI:

- NIERUCHOMOŚCI
- ŚRODKÓW TRANSPORTU
- MASZYN, LINII TECHNOLOGICZNYCH
- PRZEDSIĘBIORSTW
- ZWROTNE

KREDYTY:

- DLA OSÓB
- DLA FIRM
- HIPOTECZNE

DODATKOWO:

- PROJEKTY BUDOWLANE
- LEGALIZACJA INWESTYCJI
- POZYSKIWANIE NIERUCHOMOŚCI

Skorzystaj z naszych usług... i strzel gola konkurencji!


tel. 421 31 10, 421 30 22, fax. 422 13 60,
tel.kom. 501 702 686, 501 380 999, 501 433 489



Vigo

Producent odzieży sportowej poleca:

 **profesjonalne srtaje
meczowe i treningowe**

 **dresy**

 **ortaliony**

 **getry**

Przedstawiciele na terenie Małopolski:

KRAKSPORT
31-564 Kraków
Al. Pokoju 32

SPORTTIW
30-063 Kraków
Al. 3 Maja 7

www.vigo-sport.pl



Fot. Maciej Gillert

Bełchatów

DYM



TWOJE BEZPIECZEŃSTWO GWARANTUJE

 **SUPOBER**

Autoryzowany Serwis Gaśnic • Ochrona P.POŻ i BHP

Kraków, ul. Kapelanka 11
 tel./fax (012) 269 21 60
 kom. 0602 374 014
 e-mail: suober@interia.pl

Usługi: przeglądy, konserwacja, naprawa gaśnic, pomiary hydrantów, opracowanie instrukcji bezpieczeństwa pożarowego, szkolenia BHP i P.POŻ, doradztwo i wyposażenie zakładów w podręczny sprzęt gaśniczy.

Handel: gaśnice i agregaty, znaki ewakuacji i P.POŻ, instrukcje BHP, węże i armatura hydrantowa, szafki, koce, apteczki oraz inny sprzęt P.POŻ. i BHP

Aktywna linia samogasząca, której istotą jest detektor ciepła w postaci polimerowego przewodu, zapewniającego natychmiastową reakcję na zarzewie ognia bądź temperaturę. System ten gasi w zarodku a nie tylko alarmuje!!! Dlatego cechuje się wysoką skutecznością i niezawodnością. Stosuje się go do zabezpieczenia m.in. serwerów, centrali telefonicznych, rozdzielni elektrycznych, szaf sterowniczych, archiwów, UPS-ów, komór silnikowych itp.



ALS[®]
 GASI W ZARODKU



Rozwiązania COMARCH-CDN przeznaczone są zarówno dla średnich i dużych przedsiębiorstw: systemy **CDN Egeria** i **CDN XL** oraz dla małych i średnich firm: **CDN OPTIMA** oraz **CDN Klasyka**.

CDN
egeria

- najbardziej poszukiwany system do zarządzania
(wyróżnienie przyznane dla podsystemu Zarządzanie Personalem przez Instytut Zarządzania)

CDN
XL

- najchętniej kupowany system ERP dla średnich i dużych przedsiębiorstw
(na bazie Microsoft SQL Server 2000, Puls Biznesu - 12 marca 2003, nr 50)

CDN
OPTIMA

- jedyny zintegrowany system dla małych i średnich przedsiębiorstw

CDN
klasyka

- doskonały system o niskich wymaganiach sprzętowych

COMARCH-CDN

**Rozwiązania dla ludzi
oprogramowanie dla firm**

Otóż jedyną pewną i nie tylko z racji pewności pozytywną wiadomością tyjącą polskiego futbolu jest fakt, że Cracovia po wejściu do drugiej ligi jest obecnie w ścisłej czołówce i ma wielkie i realne szanse na awans do ekstraklasy. Ma się rozumieć zdanie: „Cracovia ma szansę na awans” wypowiedzianą z duszą na ramieniu i niedowierzaniem, tysiąc razy w rozmaitych okolicznościach opisywałem fatalistyczny los kibica tego klubu, który ma tę mityczną przypadłość, że w ostatecznej rozgrywce jak ma wygrać – przegrywa, jak ma nie spaść – spada, jak ma wejść – nie wchodzi.

Ale teraz sytuacja jest inna, Cracovia ma bramkostrzelny atak i szczelną obronę, być może to jest zasadniczy powód, że życie – wreszcie – w harmonii się toczy i spokoju. Nadzieja moja, że dożyję wydarzeń zasadniczych i fundamentalnych, to znaczy, że dożyję pierwszoligowych meczów Craco-

Cracovia a szczęście ludzkości



vii z Wisłą, Legią, Górnikiem, Polonią, wzmaga się i staje rzeczywista, **jak wzbierać we mnie zacnie rzeczywista nadzieja na grę Cracovii w europejskich pucharach, znaczyć to będzie, że świat – pomimo licznych perypetii i zachwian – zmierza jednak ku powszechnemu dobru i szczęściu ludzkości i człowiek ze spokojem będzie mógł zamknąć oczy.**

Umyślnie nie wymieniam nazw nowych – dla mnie – klubów piłkarskich, z uwagą śledzę przemiany geograficzne polskiego futbolu, ale ukształtowany jestem przez jego historię i w przeciwieństwie do fantasmagorycznej Amiki czy Dyskobolii realne zawsze będą dla mnie takie pogrążone w niebytach drużyny jak Odra Opole z Kornikiem na bramce, Lechia Gdańsk z Koryntem na stoperze, Polonia Bytom z Liberdą w ataku, Garbarnia Kraków (z Browarskim, Miceuszem, Karpielem i Jasiówką), że już ze wzruszenia nie wspomnę o w całości wyrównanej jedenastce Naprzodu Lipiny. Cracovia z tamtych

niebytów teraz wypływa, a ponieważ kolejnym sekretem piłki nożnej jest jej mityczność, w każdym razie myślenie rasowego kibica jest myśleniem mitycznym – cały czas kibicuje on tej samej nienaruszonej przez czas jedenastce – i mnie się roi, że walcząca o awans moja drużyna jest tą samą drużyną (Michno, Konopelski, Durniok – potem Rewilak – Malarz, Jarczyk, Szymczyk, Mikołajczyk, Ankus, Suder, Hausner, Kowalik), którą, jak stara pieśń głosi, „pokochałem za dolę garbatą”.

Uroilo mi się, że na niedawny mecz Cracovii z Ruchem znowu idę z ojcem, że stary wierny kibic Ruchu (kibice Ruchu – osobna kiedyś formacja intelektualna, jak zresztą – też kiedyś – Cracovii) pod pozorem bólu zęba, a w istocie z nerwów, papierosa popala, że z tyłu widać nasz blok na Smoleńsk, że Krzysiu Hausner urywa się obrońcom niebieskich i samemu Wyrobkowi, co jak zawsze broni w żółtym swetrze, strzela bramkę. Tak mi się tkliwie uroilo, ale urojenia moje, jak to urojenia, niepewne były. Ocknąłem się i pomyślałem, że Cracovia pewnie wejdzie, choć póki nie wejdzie, przyjdzie pewnie żyć w niepewności.

Fragmety felietonu **Jerzego Pilcha** zamieszczony w 42. numerze „Polityki”.



www.cracovia.krakow.pl

**NA PEWNEGO WIŚLAKA
CO NA MNIE
ROBIĆ CHCE „KAKA”**

Próżność repliki się spodziewał
Nie dam ci przytyczka ani klapsa.
Nie powiem nawet pies cię je..ł,
Bo to mezialians byłby dla psa

z twórczości Tuwima ... tekst 100% oryginalny, tytuł z lekka zmieniony

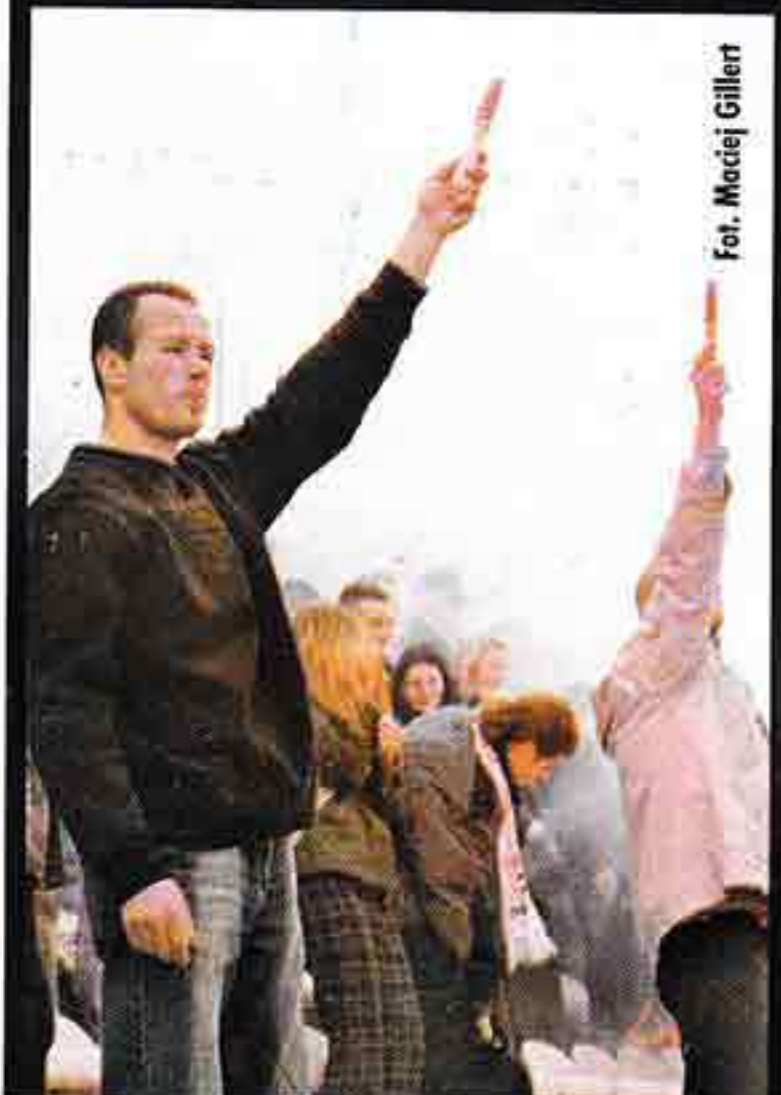
i autorska:

Łódzką „gwiazd aleją”
Idą PASIAKI ... i się śmieją
Bo co tam Linda, Zamachowski ?
Gdy maszeruje Klub Krakowski!
Cóż z tego, że to filmu asy?
Gdy my śpiewamy „Tylko Pasy!”
Łódź Kaliska, Fabryczna Łódź?
Szacunek do nas proszę czuć!

Komentarz **Dariusza Wdowczyka**, trenera Kolportera Korony Kielce w Canale +, do kontrowersyjnych sytuacji jakie miały miejsce podczas spotkania Pogoń - Cracovia:

Oj żal do Cracovii Darkowi pozostał. Dla mnie jego wypowiedź to kompromitacja. „Moskalewicz nie chciał zrobić krzywdy Olszewskiemu i dlatego go przeskoczył...(!)- należał się więc karny (!). Na szczęście obaj komentatorzy C+ wykazali się obiektywizmem i jednoznacznie stwierdzili, że nie powinno być czerwonej kartki i karnego za rzekomy faul na cyrkowcu Moskalewiczu.

Kontrowersje potwierdziły, że sędzia wypaczył swoimi decyzjami (czerwona kartka, karny) wynik spotkania.



gazeta

Liderem jest Pogoń Szczecin, która w meczu na szczycie pokonała 3-0 Cracovię. Szkoda tylko, że pierwszego gola strzeliła z karnego, którego nie było. Olgierd Moskalewicz efektywnym szczeniakiem przeskoczył nad bramkarzem Sławomirem Olszewskim, a międzynarodowy sędzia Grzegorz Gilewski dał się nabrać. PZPN powinien ukarać obu - Moskalewicza i Gilewskiego

(20.10)



- Czy czytanie książek może wyjść piłkarzowi na dobre?

- Tomasz Rząsa: W grze nie pomaga, może nawet przeszkadza, bo człowiek zaczyna myśleć o rzeczach, o których na boisku myśleć nie powinien. Natomiast jest dobrym hobby, odskocznią od codzienności, zwłaszcza jeśli codzienność sprowadza się do kopania piłki.

- Nie czuje się pan z tym hobby trochę nieswojo w środowisku piłkarskim?

- Dlaczego?

- Piłkarz i książka to dość rzadko widywana para.

- Nie do końca tak jest. Znam wielu chłopaków, którzy grają w piłkę i znajdują czas na czytanie książek.

- Niedawno Mariusz Piekarski pochwalił się w wywiadzie, że przeczytał w życiu jedną. Miała mało stron, więc czytał w szkole, na przerwie. Jakaś lektura, coś o chudym koniu.

- Ja rozumiem, że i tak bywa. Ale nie lepiej już wtedy siedzieć cicho? Po co się tym chwali?

- Anglik Graeme Le Saux był tępiony przez innych piłkarzy na boisku i poza nim po tym, jak pochwalił się w prasie swoją pasją czytania, zainteresowaniem sztuką. Nie miał pan takich problemów?

- Nigdy. To chyba kwestia przystosowania, znalezienia swojego miejsca w grupie. Nie wołano do mnie: "Mądrała, pokaż, czy potrafisz kopnąć piłkę!". Częściej się zdarza, że ktoś - choć rzadko koleżdy piłkarze, raczej lekarz lub masażysta - zainteresuje się tym, co czytam, chce się czegoś dowiedzieć. Siadamy i rozmawiamy o literaturze. (18-19.10)

Tempo

- Ale w czwartek wieczorem chciałoby się w Szczecinie potrenować.. Marek Łopiński, dyrektor Pogoni, powiedział mi, że nie wpuści was na stadion, bo nie jest w stanie zapewnić wam bezpieczeństwa.

- Bzdura. A mniej dosadnie mówiąc - wymówka. Prawda jest taka, że rywale po prostu storpedowali nasz wieczorny trening. Bo sprawa była już dograna z szefostwem MÓSiR-u, który jest właścicielem obiektu. Za wynajem płyty, włączenie jupiterów i możliwość korzystania z szatni mieliśmy zapłacić około dwóch tysięcy złotych. Aha, no i załatwiliśmy zgodę policji.

- Denerwuje się pan, gdy o tym opowiada...

- Bo nigdy nie słyszałem o podobnym przypadku. Jakieś kibicowskie animozje nie mogą być argumentem w tej sprawie. Po prostu szczecinianie zapomnieli o fair play. Ale i bez tego jesteśmy w stanie poradzić sobie z rywalami.

(16.10)

DZIENNIK POLSKI

Cracovia nie przeprowadzi treningu przy sztucznym świetle. Pogoń powiedziała "nie" i wczoraj nie zmieniła zdania. Kierownictwo tego klubu powołuje się na regulamin PZPN, w którym faktycznie nie ma już punktu mówiącego o udostępnieniu boiska do treningu rywalowi.

- Szkoda, że w futbolu giną dobre obyczaje. Liczyłem, że interwencja właściciela klubu pana Antoniego Ptaka pomoże, ale działacze Pogoni są uparci - mówi dyrektor sportowy MKS Cracovia SSA Dariusz Mróz. (15.10)

Tegoroczny wrzesień przyniósł dwie rocznice związane ze śmiercią znanych działaczy i zawodników Klubu Sportowego Cracovia. Przed 70 laty – 3 września – zmarł dr Edward Cetnarowski (pisał na ten temat), a 22 września wypadła 30. rocznica śmierci dr. Józefa Lustgartena.

Ten ostatni urodził się 1 listopada 1889 roku „... prawie że w bezpośrednim sąsiedztwie krakowskich Błoni” – jak sam napisał. – *Nie ma chyba nic naturalniejszego, że sąsiedztwo to, jeśli nie ukształtowało, to w każdym razie wywarło ogromny wpływ na najmłodsze lata mojego życia, które przebiegały nieomal równoległe z okresem powstawania i rozwoju parku dra Jordana.*

Nic więc dziwnego, że od małego, że od małego bywał na Błoniach i... kopał piłkę, a jako siedemnastolatek grał już w futbol i wraz z kolegami zakładał klub sportowy – Cracovię!

W drużynie piłkarskiej początkowo grał na pozycji lewego łącznika, później lewego pomocnika, a od 1908 roku jako bramkarz – przez jedenaście lat jeden z najlepszych w kraju. Rozegrał 61 meczów na tej pozycji.

Podczas zawodów widownia śpiewała wtedy aktualne i zabawne – a nie jak obecnie ordynarne – piosenki. Jedną z nich była poświęcona bramkarzowi Cracovii:

*A bramkarz Lustgarten
Tak skacze po bramie
Jak mała po klatce
W podartej panamie*

Lustgarten sam komentuje ten kuplet: – *Widocznie w słomkowym kapeluszu, noszonym przeze mnie pod pachą, dostrzeżono dziury i uwieczniono to w poezji.*

Potrafił doskonale łączyć naukę ze sportem. Studiował na Wydziale Pra-



Bohater tekstu – w środku

Józef Lustgarten (1889-1973)

W podartej panamie

wa Uniwersytetu Jagiellońskiego i przez rok na Akademii Handlowej w Wiedniu.

Jako bramkarz zapisał się w historii tej dyscypliny tym, że pierwszy w Polsce zastosował tak zwaną robinsonadę. Polegała ona na chwytności – idącej nisko i z dala od bramkarza – przez szybkie rzucenie się na ziemię w odpowiedniej chwili. Wcześniej rola bramkarzy ograniczała się do obrony prostych, idących wprost na bramkę piłek. Polscy piłkarze dowiedzieli się później, że na zachodzie ten system zapoczątkował zawodnik angielski – **Robinson**.

Po zakończeniu kariery sportowej Lustgarten – oprócz swej zawodowej pracy jako prawnik – większość czasu poświęcał ciągle sportowi. Przede wszystkim Cracovii. Ale nie tylko. Był współzałożycielem i wieloletnim działaczem Polskiego Związku Piłki Nożnej i Polskiego Związku Lekkoatletycznego. Piłka nożna była jednak zawsze na pierwszym planie. Po ukończeniu kursu sędziowskiego został arbitrem piłkarskim, sędziował w blisko 800 meczach krajowych, międzynarodowych i międzypaństwowych.

Koniecznym jest wspomnieć o kilkunastoletnim „pobycie na obczyźnie” Józefa Lustgartena. „Pobyt na obczyźnie” to eufemizm, który zna-

leliśmy w rocznicowym wydawnictwie klubu z roku 1966! Od 1941 roku przebywał w ZSRR, dokładnie w Nowosybirsku, jako delegat rządu **Władysława Sikorskiego** na ten okręg, aby opiekować się Polakami wysiedlonymi do Związku Radzieckiego. Miał paszport dyplomatyczny z wszelkimi wizami, nawet z japońską. Nic to jednak nie pomogło. Po ujawnieniu zbrodni katyńskiej **Józef Stalin** zerwał stosunki dyplomatyczne z polskim rządem emigracyjnym w Londynie. Wtedy Lustgarten został aresztowany i 12 lat spędził w więzieniach i obozach. Nic nie pomogły listy żony Józefa Lustgartena z prośbą o interwencję przesłane do **Józefa Cyrankiewicza**, **Oskara Langego** czy **Lucjana Motyki**. Po 12 latach nieobecności, tuż przed powrotem do kraju, Lustgartenowi pozwolono zadzwonić do Krakowa. O przebiegu tej rozmowy tak pisze **Stanisław Podemski**: „Żona wykrztusiła z siebie jedno zdanie: Józku! Jak żyjesz? Przez trzaski i hałasy na linii przebił się mocny głos doktora: – Byłem właśnie na meczu. Dynamo grało doskonale. Zrozumiała – ten człowiek jest ocalony”.

**Mieczysław Kasprzyk
Jerzy Łudzik**



Lustgarten 4. od lewej

COMARCH

SYSTEMY INFORMATYCZNE

Wydawca: Stowarzyszenie
„Cracovia – Grupa 100”

Redaktor odpowiedzialny: Paweł Pieprzyca

Skład redakcji: Bartłomiej Juszcak, Marcin Karwiński, Adam Olszowski,
Bartłomiej Bil, Piotr Doległo, Krzysztof Sabor, Filip Keith

Fotoskład: Ryszard Wachel **Projekt plastyczny:** Ryszard Szokalski

Foto: Bartłomiej Bil, Maciej Gillert, Aleksander Pułczyński, Stanisław Malec

Korespondencję prosimy kierować na adres klubu: Miesięcznik „Pasy”, MKS Cracovia,
ul. Kraszewskiego 33, 30-110 Kraków, e-mail: pasy@cracoviakrakow.com

Miesięcznik „PASY” kupisz: „Pub Enigma”, ul. Miodowa 44, Pub „Wilcza Jama”, ul. Klonowica 2, kiosk
ruchu Rondo Mateczny (kierunek Wola Duchacka), MKS CRACOVIA, ul. Kraszewskiego 33, Sklep wielo-
branżowy ul. Na Kozłowiec 18b, Wieliczka – ul. Dembowskiego (parking główny obok restauracji „U Kmity”)

KONTO GRUPY 100

MILLENNIUM BIG Bank S.A.

nr 95116022020000000033392702

PRENUMERATA „PASÓW”

Wszelkie wpłaty (na „czerwonych prze-
kazach”) oraz pytania kierujcie do nasze-
go przedstawiciela:

Adam Olszowski, tel. 0602 64 89 33,
e-mail: a.olszowski@cracovia.krakow.pl

Egzemplarze pojedyncze – TYLKO 5
zł/szt. (+ 4 zł za każdy list polecony).

Można zamawiać wysyłkę hurtem.

ROBAN

Tanie zakupy...

Nasze sklepy:

Kraków

ul. Rynek Podgórski 15 – pow. 120 m²,

tel. (12) 2961996

ul. Słomiana 17 – pow. 160 m², tel. 0 605415507

os. Kościuszki 65 – pow. 170 m², tel. (12) 2940694

ul. Jabłonowskich 9 – pow. 180 m², tel. (12) 4300987

os. Teatralne 19 – pow. 900 m²,

tel. (12) 6855717, 6805320

os. Piastów 41 – pow. 80 m², tel. 0 605914136

ul. Komandosów 1 – pow. 150 m², tel. 0607663410

os. Oświecenia 21 – pow. 70 m², tel. 0609126145

ul. K. Wielkiego 60 – pow. 250 m², tel. (12) 2945505

ul. Rakowicka 12 – pow. 200 m², tel. 0 607083400

ul. Długa 50 – 120 m², tel. (012) 4233226

Olkusz

ul. K. Wielkiego 12 – pow. 250 m², tel. (32) 2670696

ul. Sławkowska 5 – pow. 150 m², tel. 0 605415508

Nowy Sącz

ul. Sobieskiego 24-MERKURY – pow. 250 m²,

tel. (18) 5475157

ul. Długosza 73 – pow. 400 m², tel. 0609817276

ul. Lwowska 70a – pow. 80 m², tel. 0 605557250

Limanowa

ul. Jana Pawła II 30 – pow. 50 m², tel. 0 605570493

Rabka

ul. Kliszczaków 1 – pow. 180 m², tel. (18) 2670696

Skawina

ul. Rynek 8 – pow. 140 m², tel. 0 607083402

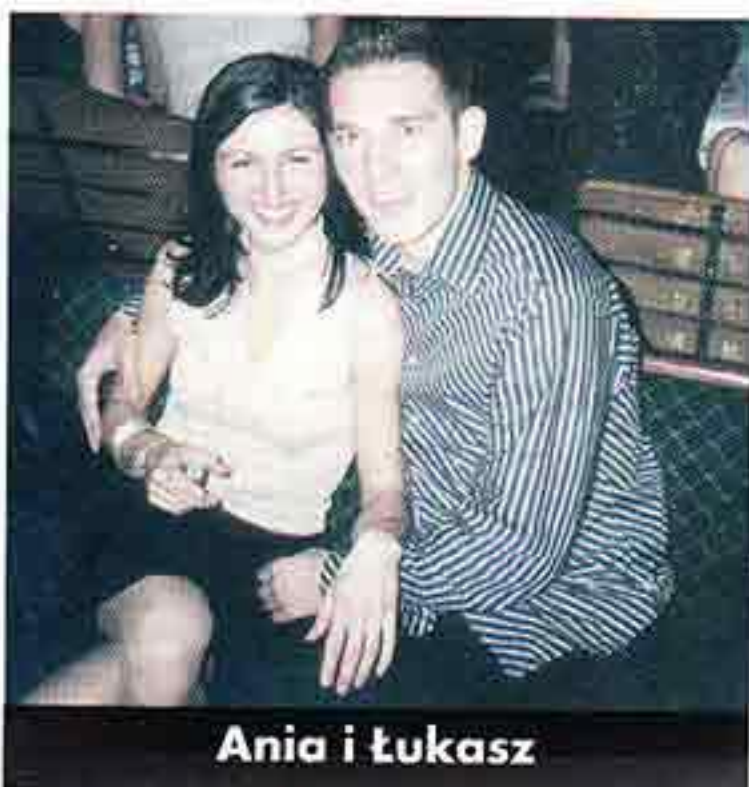
Bochnia

ul. K. Wielkiego 24 – 200 m², tel. 0691729139

Proszowice

al. 3-go Maja 74 – pow. 250 m², tel. 0 691729129

Łukasz Skrzyński



Ania i Łukasz

Uczelnia

Skończyłem krakowski AWF, ale nie mam jeszcze tytułu magistra. Obecnie piszę pracę magisterską i do końca tego roku kalendarzowego mam nadzieję ją obronić.

Dziewczyna

Z Anią jestem już trzeci rok. Ona również studiuje na AWF-ie, jest na czwartym roku. To moja podpora, myślimy o wspólnej przyszłości.

Internet

Jeszcze rok temu byłem stałym bywalcem forum cracoviackiej strony, ale po niektórych wpisach kibiców już go nie odwiedzam. Teraz wchodzę tylko na główną stronę. Często także odwiedzam witrynę „Teraz Pasy”, bo pozwala sprawdzić codzienną prasę.

Film

Lubię filmy z każdego gatunku, ale jak mam wybierać, to wybieram coś z sensacji.

Książka

Ostatnio czytam wyłącznie Johna Grishama. Skończyłem jego „Bractwo”, a teraz czytam „Wezwanie”, prezent urodzinowy od Ani.

Samochód

Dopinam sprawy i niedługo będę jeździł nowym modelem renault megane. Wcześniej korzystałem z wozu rodziców, a potem z uprzejmości kolegów, głównie Krzyśka Piszczka, z którym obaj mieszkamy w Skawinie.

ROZMÓWKI NIEKONTROLOWANE

Z **Pawłem Kozendrą**, kapitanem hokeistów o piwie, piłce nożnej, samochodach i dzieciach

- **Co byś, Pawle, powiedział na małe piwko?**

- Wolalbym całego KEGa (śmiech)

- **A w jakich KEGach gustujesz?**

- Najbardziej wypełnionych Strzelcem. Ale te z Żywcem też mogą być.

- **Podobno w ostatnich kilku miesiącach masz sporo czasu na wycieczek...**

- Masz na myśli te kilka godzin pomiędzy przyjazdem z treningu w Sosnowcu po północy a pójściem rano do pracy?

- **Jak zareagowałbyś na hasło: „Hokejowi mówimy nie!”?**

- Mniej więcej tak: w ostatnich sekundach decydującego meczu o wejście do ekstraklasy, mając przed sobą tylko pustą bramkę, wolałbym trafić krążkiem w głowę tej osoby.

- **Myślisz, że po tym, co teraz powiedziałeś, Prezes przyjdzie na Wasz mecz?**

- Myślę, że Prezes nie ma się czego obawiać. Jestem pewien, że nawet nie żałowałby tej trafionej osoby.

- **Podobno twierdzisz, że piłka nożna to sport dla kobiet...**

- Wcale tak nie myślę. Uważam jedynie, że w hokeju trzeba mieć jaja.

- **Grasz w hokeja a masz samochód. Jak to się stało?**

- Dzięki Bogu dostałem go od babci. Gdyby nie ona, chodziłbym pewnie na nogach.

- **To może przy okazji kilka słów o Twoim pojeździe.**

- Wiesz, jest to samochód tylko w teorii. Tak naprawdę nadaje się jedynie do rozliczania delegacji.

- **Podobno ostatnio zdarzało Ci się wychodzić na lód bez ochraniacza na narządy płciowe. Co na to małżonka?**

- Fakt, Angelika była załamana. Doskonale zdaje sobie sprawę jak bardzo Cracovia potrzebuje zawodników do grup naborowych. Ostatecznie jednak, na Jej prośbę klub zakupił ochraniacz (o odpowiednich rozmiarach - przyp. autorzy).

- **Skoro już mowa o dzieciach - mógłbyś nam je przedstawić?**

- Mam dwójkę dzieci: Oliwię i Patryka.

- **Kiedyś słyszałem, że tak naprawdę chciałbyś mieć liczniejsze potomstwo...**

- Jasne. Bardzo bym chciał, żeby moje dzieci miały jeszcze jakieś rodzeństwo. Tym bardziej, że chęci i predyspozycji staję (śmiech autorów), niestety kieszeń na to nie pozwala.

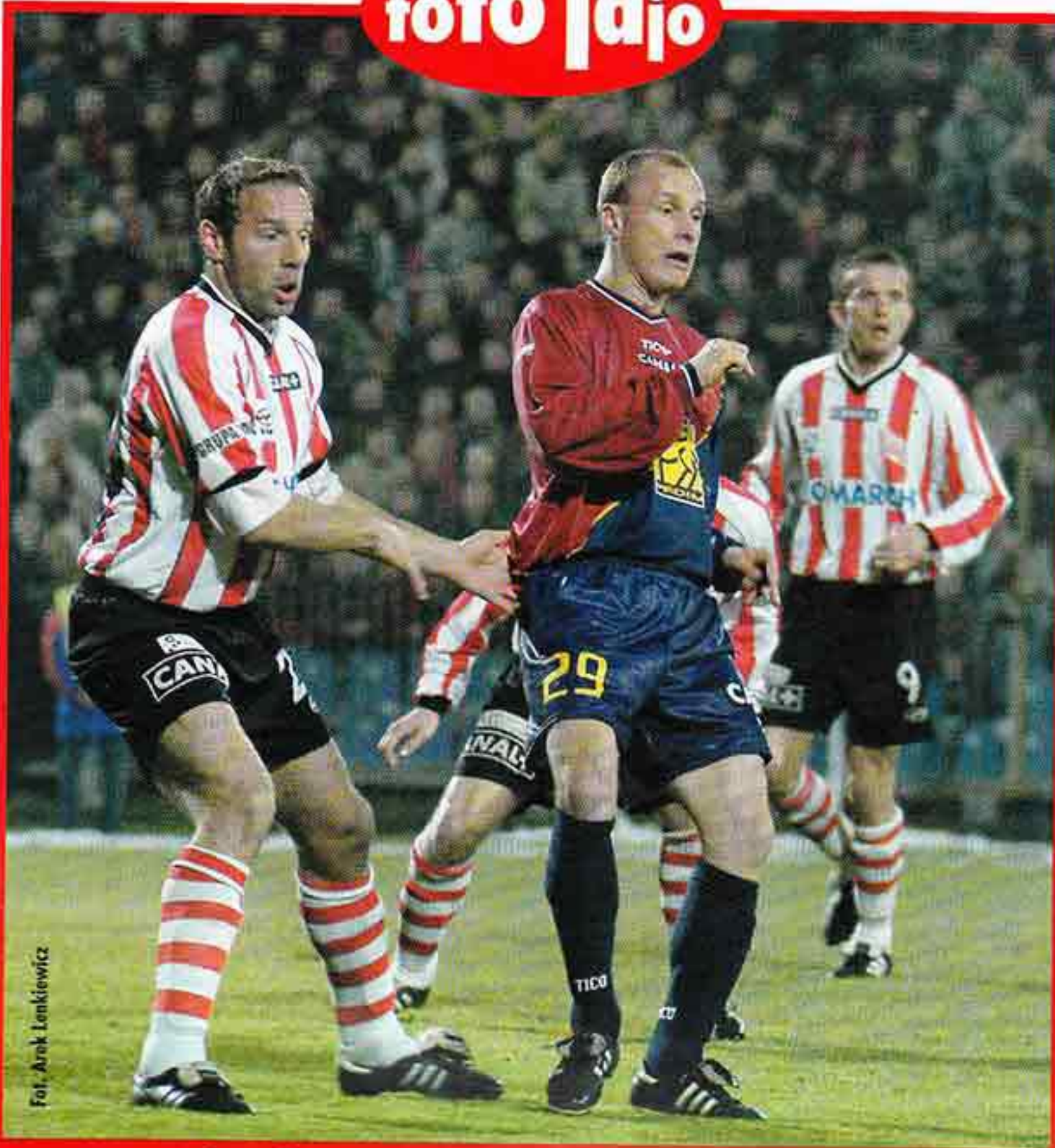
W rozmowie przy piwku z Pawłem Kozendrą uczestniczył Islander oraz MR&MW



Wybory Miss Kibicek Cracovii

Podsumowaliśmy wyniki konkursu, organizowany przez redakcję „Pasów” i redakcję „Gazety Krakowskiej”, na najpiękniejszą kibiczkę dopinującą drużynę Cracovii za wrzesień. W tym miesiącu najlepsza okazała się **Dorota Świtoń** (na zdjęciu), która zdobyła 42 punkty. Na kolejnych miejscach uplasowały się Magdalena Leliwa-Pruszczuk, Natalia Siwarska, Katarzyna Lewandowska i Renata Baran.

foto jajo



Fot. Ark Lankiewicz

**Morderczy pojedynek na miny.
Kolasa, Moskaiewicz, czy Dudziński?**

Siadam sobie czasem na meczu, koło Spewnej grupki facetów w wieku więcej niż średnim. Ich rozmowy zaczynają się najpierw niewinnie - podsumowaniem ostatnich meczów. Jeżeli są sukcesy, Panowie cmokają. Ale gdy było odwrotnie lub gdy zwycięstwo było ledwo, ledwo - to się zaczyna... Nie ma wtedy nikogo, kto mógłby być oceniony na noty lepsze niż przeciętna - ani piłkarz, ani trener.

Zaczyna się mecz. Panowie siedzą jeszcze cicho. Co prawda Oprawcom zwracają uwagę, że race im zastaniają murawę a flagami nie należy aż tak często machać im przed nosem. W końcu pada pierwsza bramka dla Pasów. Oczywiście gentlemani wstają z miejsc i biją brawo. Jak jednak tylko Naród ochłonie, zaczyna się kontemplacja. "Nie uważacie, że ten strzał był jakiś niezbyt..." - rzuci niby od niechcienia jeden. "Tak, to był czystej wody fuks" - podchwytuje drugi. "Ten bramkarz gości

to jakiś chyba juniorek" - zaznacza trzeci. Wymiana poglądów nabiera tempa. Nie znając wyniku, można byłoby myśleć, że przegrywamy.

Mecz kończy się solidnym 3-0. Fakt, było kilka potknięć w obronie, nie wykorzy-

staliśmy dwóch "setek", ale i tak 99% Narodu wychodzi usatysfakcjonowana rezultatem. Czy "Loża Szyderców" również? Skądże!

Wielokrotnie obserwowałem takie scenki. O ile usprawiedliwiałem je jakoś gdy sam byłem niezadowolony z kopianiny na trzecioliigowym poziomie, to jednak spodziewałem się, że sprawy się odmieniają, gdy z hukiem awansujemy i pokażemy, tak jak np. w tym sezonie, że nie jesteśmy drużyną drwali puszczańskich. Ciekawiło mnie jak Szanowni Panowie będą reagować na takie

Cytat numeru:

- W Krakowie są dwa najstarsze kluby w Polsce - Cracovia i Wisła.

- Tak, tylko Wisła jest o trzy dni młodsza.

* Leszek Mazan w wywiadzie dla Canal+.

„Pasiak” 2013



Nazywam się **Bartosz Adamski**. Mam 8 lat. Bardzo mocno kibicuję Cracovii, choć jestem z Wrocławia. Chciałbym, aby kiedyś na boisku pojawił się taki skład „Pasów”: **Olszewski - Siemieniec, Kolasa, Skrzyński, Węgrzyn, Baster - Makuch, Baran, Kubik - Bania, Szczoczarz.**

Proszę was bardzo, żebyście przysłali mi koszulkę **Kazimierza Węgrzyna**, jeśli możecie za darmo, bo ja nie mam pieniędzy i jak kiedyś będę piłkarzem, to mnie kupcie do Cracovii.

np. 3-0 z Lubinem, lub 5-0 z KSZO. Łudziłem się. - wcale nie jest inaczej.

Dlatego też postanowiłem zmienić sobie cel życia. Już nie wystarczy mi Ekstraklasa, kilka Mistrzów Polski też mnie nie usatysfakcjonuje! Celem moim jest pojechać do

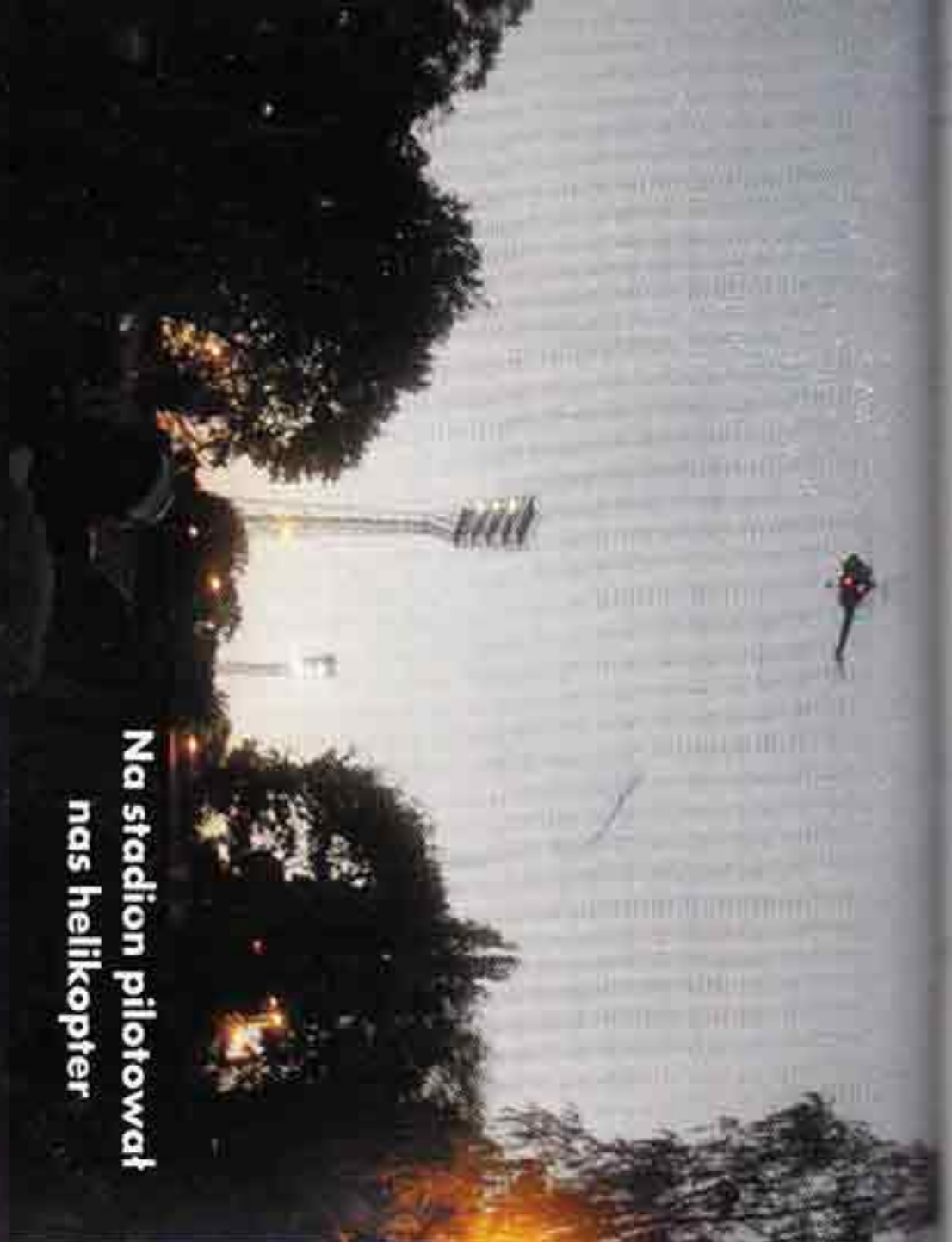
Tokio, na Puchar Świata. Razem z Łożą Krytyk Wszelakich. Nic mnie tak nie rozbawi, jak ich krytyka wtedy, gdy nawet prowadząc 3-

0 zmarnujemy kilka okazji. Baniowy usłyszysz wtedy, że jest ostatnim kaleką, gdy strzela z przewrotki w poprzeczkę, a Profesor Węgrzyn dowie się, jakim to jest nonszalanckim młodziakiem pozwalając sobie na dryblingi na naszym polu karnym.

A może to ja się myślę, że z nich tak szydę. Przecież celem każdego sportowca powinno być dążenie do ideału! Cóż, pozostawcie mi jednak prawo cieszyć się tylko z wyniku i z tego, że w ogóle mogę cha-dzać na Stadion przy Kałuży!

Klaros

**Kibicować każdy może,
jeden lepiej, drugi gorzej!**



Na stadion pilotował
nas helikopter



Tak wyglądał
nasz pociąg



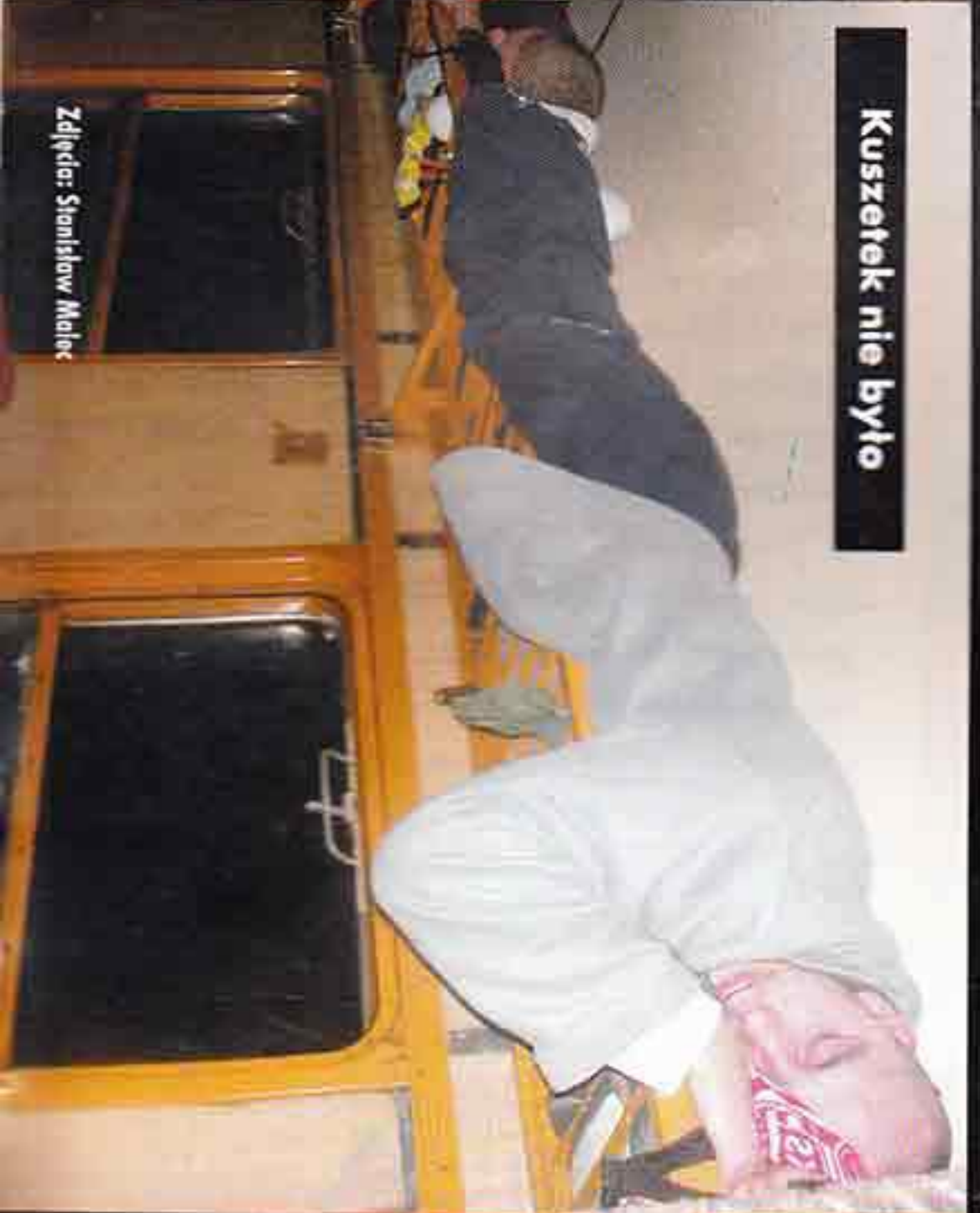
Niewiasta
i jej adoratorzy



500 GŁÓW DO SZCZECINA

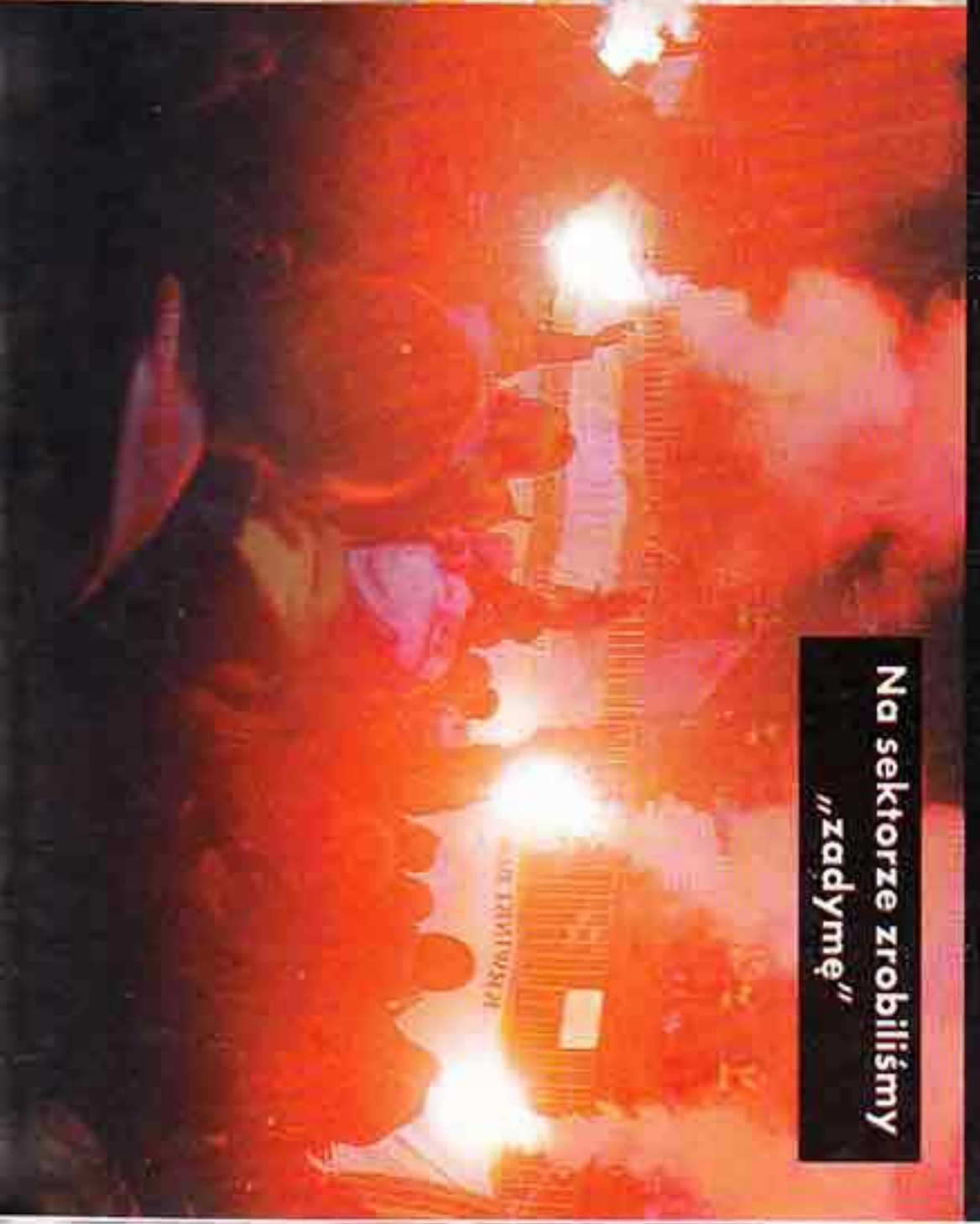


Impreza w pociągu
trwała na całego



Kuszetek nie było

Zdjęcia: Stanisław Molę



Na sektorze zrobiliśmy
„zadymę”